

NR 8
(450)

SIERPIEŃ
2025

Indeks 330108
ISSN 0867-2024

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



35 LAT: 1990-2025



NASZE

CHŁOPAKI

3

35 LAT CZUWAJ

Zapraszamy na konferencję „Trwałe ślady, czyli rzecz o dorobku instruktorskim”

4

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o Złocie Grunwaldzkim oraz uroczystości w Pałacu Prezydenckim

TEMAT Z OKŁADKI



Jędrzej Kunowski

NASZE CHŁOPAKI

Jaki jest stan harcerstwa męskiego

hm. Andrzej Sawuła

hm Grzegorz Skonieczny

Męskość na Mokotowie

hm. Antoni Kurek „Kurson”

Scouting – czy nadal „for boys”?

pwd. Witold Frankiewicz

18

PRZED JAMBOREE

Przygoda, która umacnia

hm. Lucyna Czechowska

Zostań zastępowym na Jamboree!

20

PRACA Z KADRA

Lider+ – praktyczne podejście

do nowoczesnego przywództwa

hm. Lidia Drzewiecka

O zmianach w programie Lider+

24

INSPIRACJE INSTRUKTORSKIE

O naszych pasjach

hm. Dominik Betka

Rzadko korzystamy z potencjału, jaki daje harcerstwo, do swojego własnego rozwoju zawodowego...

26

NASZA HISTORIA

Tak było...

phm. Paweł Bezak

Zlot w Spale na tamach „Wieści Złotowych”

30

WAŻNE | FINANSE

Czy ZHP jest gotowy na tę cyfrową rewolucję?

phm. Mariusz Paweł Groblica

O Krajowym Systemie e-Faktur i co z niego wynika dla codziennej działalności ZHP

! Uwaga: pełna wersja tekstu znajduje się na stronie internetowej CZUWAJ

32

POD ROZWAGĘ

Na serio

hm. Grzegorz Catek

Nie ma i nie może być dróg na skróty, nie ma koloryzowania rzeczywistości!...

34

NOWE PÓŁ WIEKU

Wypadki, błędy i nasza odpowiedzialność

hm. Adam Czetwertyński

Musimy mieć mądrą kadre!



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju
Organizacji Poradniczych na lata 2022-2033



35 lat CZUWAJ

REDAKCJA „CZUWAJ” ORAZ KOMISJA STOPNI INSTRUKTORSKICH CHORAĞWI STOŁECZNEJ
ZAPRASZAJĄ NA

KONFERENCJĘ INSTRUKTORSKĄ ZE ŚCIEŻKĄ HARCMISTRZOWSKĄ

TRWAŁE ŚLADY, CZYLI RZECZ O DOROBKU INSTRUKTORSKIM

Warszawa, 8–9 listopada 2025 r.

ADRESACI KONFERENCJI

Konferencja adresowana jest do instruktorek i instruktorów zainteresowanych problematyką dorobku instruktorskiego. Do udziału w ścieżce harcmistrzowskiej zapraszamy w szczególności harcmistrzynię i harcmistrzów, osoby zdobywające ten stopień oraz członków KSI.

Biorący udział w ścieżce harcmistrzowskiej konferencji (jako jeden z warunków zamknięcia próby harcmistrzowskiej) są zobowiązani do wykazania się aktywnym uczestnictwem, tzn. **wygotowaniem referatu**, zaprezentowaniem posteru/plakatu lub pracy w zakresie dorobku instruktorskiego.

NAJWAŻNIEJSZE KWESTIE ORGANIZACYJNE

- Konferencja odbędzie się w dniach **8–9 listopada 2025 r. w Warszawie**, w siedzibie Muzeum Warszawskiej Pragi (ul. Targowa 50/52) oraz w Muzeum Warszawy (Rynek Starego Miasta 42).
- Udział w konferencji będzie możliwy przez jeden dzień (sobota) lub przez dwa dni (sobota i pół niedzieli).
- Organizatorzy nie zapewniają noclegów. W przypadku zainteresowania noclegiem w warunkach turystycznych (sala szkolna lub harcówka, na karimacie) organizatorzy proszą o bezpośredni kontakt.
- Zgłoszenia są przyjmowane przez formularz rejestracyjny.
- Wysokość dodatkowej składki członkowskiej zadaniowej: 100 zł (jeden dzień), 140 zł (dwa dni).
- Termin zgłoszeń udziału w konferencji – 8 października 2025 r.

ZGŁOŚ SIĘ NA KONFERENCJĘ
DO 8 PAŹDZIERNIKA 2025 R.



17–22 czerwca

W Stancji Buczyna k. Krotożyna odbył się zorganizowany przez Szkołę Instruktorów Chorągwi Wielkopolskiej „Szkoła Wodzów” kurs harcmistrzowski „MATECZNIK”, w którym wzięło udział 18 instruktorów i instruktoerek z całej Polski. Wspólnie odkrywali istotę harcerstwa i starali się znaleźć odpowiedzi na pytania, czym jest mistrzostwo w służbie, wychowaniu i postawie instruktorskiej. Każdy dzień wypełniony był porannymi medytacjami, zgłębianiem harcerskiego systemu wychowawczego oraz intensywną pracą w zastępach. Uczestnicy i uczestniczki mogli poczuć, że to właśnie metoda harcerska jest kluczem do kształtowania charakteru i postaw. Komentantką kursu była hm. Natalia Borowska.

**25 czerwca**

Podczas uroczystości organizowanej przez Radę Edukacji Finansowej działającą przy Ministerstwie Finansów Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał Wyróżnienie Specjalne za inicjatywy realizowane w ramach Roku Edukacji Ekonomicznej 2024. W gronie laureatów znalazła się również Chorągiew Kujawsko-Pomorska ZHP za realizację projektu „Tropem Ekonomixa”, skierowanego do

zuchów, harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników. Na odbywającej się tego dnia konferencji „Edukacja ekonomiczna wczoraj – dziś – jutro” nie mogło zabraknąć reprezentacji Związku Harcerstwa Polskiego. Panel poświęcony roli organizacji pozarządowych w rozwijaniu kompetencji ekonomicznych prowadziła hm. Anna Pospieszna. Panelistą w tej części konferencji był p.wd. Paweł Więckowski, skarbnik Chorągwi Stołecznej ZHP, który podzielił się swoimi obserwacjami na temat wyzwań, jakie stoją przed organizacjami harcerskimi w kontekście edukacji finansowej w ZHP.

28 czerwca

Członkinie delegacji ZHP na 18. Europejską Konferencję WOSM i WAGGGS hm. Małgorzata Szwed i phm. Maria Woźniak brały udział w wydarzeniu online dla młodych delegatek WAGGGS (do 30. roku życia) „Młodzi przewodzą Europie” (Youth Leading Europe), które miało na celu praktyczne wzmocnienie ich roli w procesach decyzyjnych WAGGGS. W spotkaniu wzięło udział około 30 młodych osób z całej Europy.

28-29 czerwca

W Warszawie instruktorki i instruktorzy, głównie z zespołów chorągwianych, wzięli



Dominika Brożek

udział w warsztatach rozwojowych. 38 osób uczestniczyło w jednym z trzech warsztatów: 1) komunikacja bez przemocy (NVC), 2) talenty Gallupa, TOP 10 – test i szkolenie dla kadry zarządzającej, 3) mediacje.

6–12 lipca

W ośrodku francuskiej organizacji skautowej Scouts et Guides de France w Jambville odbyło się Spotkanie Światowe i 22. Konferencja Światowa ICCG. Uczestniczyło w niej 90 osób ze wszystkich regionów ICCG. Polskę reprezentowały kierowniczka Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska i młoda delegatka phm. Karolina Widera z Hufca Wrocław-Południe. Konferencja podjęła szereg uchwał, m.in. dotyczących dialogu międzykulturowego, szkolenia kapelanów, współpracy z WAGGGS i podejmowania przez ICCG zrównoważonych działań. 9 lipca odbyły się zgromadzenia regionalne. Reprezentantki ZHP uczestniczyły w konferencji europejskiej, podczas której hm. Teresa Zawadzka została wybrana na kolejną kadencję na funkcję przewodniczącej Zespołu Europejskiego ICCG i tym samym – po ratyfikowaniu wyboru przez zgromadzenie światowe – weszła do Komitetu Światowego ICCG. Świętowano 60. rocznicę powstania ICCG. ZHP jest pełnoprawnym członkiem ICCG od 2000 r.

7–13 lipca

Na Pola Grunwaldu przybyło ponad 900 uczestników

53. Złotu Grunwaldzkiego organizowanego tradycyjnie w rocznicę Bitwy pod Grunwaldem przez Wspólnotę Drużyn Grunwaldzkich i Chorażew Warmińsko-Mazurską im. Grunwaldu. Przez 7 dni harcerki i harcerze uczestniczyli w programie, który przybliżał im historię sprzed ponad 600 lat, tradycje rycerskie, sposób życia, obyczaje i profesje ówczesnych mieszkańców grodów. Wczuć się w atmosferę tamtych czasów pomagała obrzędowość, własnoręcznie wykonane historyczne stroje i rekwizyty, język, jakim ogłaszane były informacje. Po rozbiciu namiotów, urządzeniu obozowiska i uroczystym pierwszym apelu drugiego dnia zlotu odbył się Jarmark Średniowieczny – każde ze środowisk przygotowało wyroby i produkty, które można było kupić za średniowieczne denary. Trzeci dzień był dniem rzemiosła i dawnego kunsztu – w wiosce rycerskiej druhny i druhowie stanęli oko w oko z mistrzami starych zawodów – kaletnik, kowal, garncarz i inni rzemieślnicy, a także mistrzowie miecza i innych walk odsłonili przed nimi tajniki swego fachu. A dzień później wszyscy wyruszyli na wędrowki po okolicy, by poznać miejsca, gdzie toczyła się słynna bitwa. Były też na zlocie zajęcia bardziej współczesne, jak Turniej Szachowy, Mistrzostwa w pierwszej pomocy, wieczorne koncerty, Złotowy Festiwal Piosenki czy Dzień w Kamaszach, czyli wizyta na zlocie służb mundurowych – wojska, policji, strażaków, którzy zaprezentowali swoje wyposażenie i umiejętności.

Ostatni dzień – niedziela 13 lipca – to tradycyjnie poranna msza święta, apel na Wzgórzu Pomnikowym połączony z wręczeniem Odznak Grunwaldzkich oraz obejrzenie wielkiego widowiska – inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem. Dla członków Wspólnoty Grunwaldzkiej zlot był również czasem posumowania realizacji zadań śródrocznych, przyjęcia nowych członków i Sejmiku, który wyznacza kierunki działania drużyn grunwaldzkich w całej Polsce na kolejny rok. Komendantką zlotu była hm. Dorota Jeżowska-Olszewska.

8 lipca

Prezydent RP Andrzej Duda spotkał się w Pałacu Prezydenckim z przedstawicielami organizacji harcerskich i skautowych, którym podziękował na zakończenie swojej drugiej kadencji za służbę pełnioną na rzecz wychowania młodego pokolenia Polek i Polaków i odznaczył ich odznaczeniami państwowymi. Spotkanie było też okazją do podziękowania Panu Prezydentowi za 10 lat patronatu i wspierania harcerstwa w Polsce i poza jej granicami. *Czyt. na str. 7.*

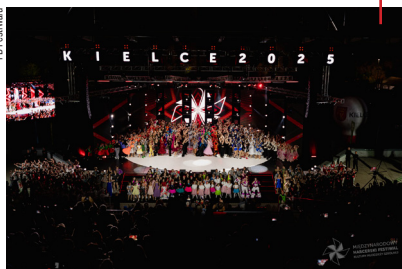
10–20 lipca

Jak co roku w lipcu Kielce zamieniły się w centrum młodzieżowej kultury i artystycznych inspiracji, a to za sprawą „Wiatraczka”, czyli **Międzynarodowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej**, który w tym roku odbył się już po raz 52. Przez 10 dni miasto wypełniała muzyka, śpiew i taniec. 523 młodych artystów, w tym goście z Ukrainy, Mołdawii, Armenii i Kanady, przez dwa dni prezentowało swoje umiejętności wokalne, instrumentalne, taneczne i teatralne podczas przeglądów konkursowych, a 281 osób zaprezentowało się w koncercie „Gospodarze – Gościom”. Na scenach w różnych częściach miasta rozbrzmiewał śpiew i muzyka – były koncerty „Zakręcenie na Kielce”, konkurs piosenki harcerskiej, koncert polonijny i koncert uczestników warsztatów muzycznych. Ale festiwal to nie tylko występ – przez pięć dni uczestnicy mogli doskonalić swoje talenty, biorąc udział w warsztatach artystycznych prowadzonych przez 15 konsultantów – profesjonalnych instruktorów z różnych dziedzin, którzy



RP Złotu Grunwaldzkiego

dzielili się z nimi swoją wiedzą i technikami. Była też gra miejska i korowód – kolorowa parada uczestników ulicami miasta. A na zakończenie – Koncert Galowy Laureatów w Amfiteatrze Kadzielnia – kulminacja wydarzenia, podczas której najlepsi wykonawcy otrzymali nagrody – Brązowe, Srebrne i Złote Jodły, których jury przyznało w tym roku 61, w tym 21 złotych – i mogli zaprezentować swoje talenty przed szeroką publicznością. Organizatorem Festiwalu jest Chorągiew Kielecka ZHP, komendantem tegorocznej edycji był hm. Tomasz Rejmer. W Koncercie Galowym uczestniczyła naczelniczka hm. Martyna Kowacka.



19 lipca

Naczelniczka hm. Martyna Kowacka była gościem **złoty 10-lecia organizacji Skauci Króla**, który zorganizowany został w Ośrodku Harcerskim Chorągwi Łódzkiej „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim.

19–23 lipca

W Wiedniu odbyły się konferencje regionów europejskich WOSM i WAGGGS – **25. Europejska Konferencja Skautowa** (European Scout Conference), **18. Europejska Konferencja WAGGGS** (Europe Conference WAGGGS) oraz **18. Europejska Konferencja Przewodniczek i Skautów** (European Guide and Scout Conference), w których uczestniczyli przedstawiciele i przedstawicielki 43 krajów. ZHP reprezentowały 5-osobowe delegacje, którym przewodniczyli komisarze zagraniczni ZHP hm. Aniela Radecka i hm. Mateusz Janik. Każda z organizacji podsumowała swoje działania w ostatnich 3 latach, a także podjęła

uchwały i rekomendacje na następną kadencję. Wybrano Europejski Komitet WAGGGS i Europejski Komitet Skautowy. Podczas wspólnej konferencji obu organizacji dzielono się dobrymi praktykami, pomysłami i narzędziami oraz rozmawiano o współpracy w celu budowania silniejszego skautingu i guidingu w Europie. Pracowano na forum, w grupach i w kuluarach. Nasza delegacja aktywnie uczestniczyła w konferencjach – przygotowała stoisko, na którym pod hasłem „Polska i ZHP – poznaj nas!” zaprosiła skautki i skautów z całej Europy do odkrywania naszych tradycji, kultury i harcerskiego wolontariatu, podczas konferencji WAGGGS przeprowadziła warsztaty dotyczące wdrażania modelu przywództwa w ZHP, a reprezentacja zespołu organizującego Światowe Jamboree Skautowe Polska 2027 zachęcała do przyjazdu za dwa lata do Gdańska.

••

29 czerwca 2025 r. w wieku 76 lat **hm. Leszek Szulc** – zasłużony wodniak Związku Harcerstwa Polskiego, legenda śląskiego wodniactwa, całym życiem oddany wychowaniu kolejnych pokoleń harcerskich żeglarzy. Kapitan żeglugi morskiej, założyciel wodnych drużyn harcerskich na Śląsku i w Zagłębiu. Zakochany w wodzie i harcerstwie, któremu poświęcał każdą wolną chwilę. Przez wiele lat pełnił funkcję pilota Chorągwi Śląskiej ZHP, przyczyniając się do popularyzacji tej specjalności wśród śląskich harcerzy. Współtwórca Centrum Wychowania Morskiego, uczestnik wielu ogólnozwiązkowych działań pionu wodnego, organizator wielu rejsów – z 27 Drużyną Harcerską z Mikołowa zdobył jako kapitan tytuł „Morski Harcerski Rejs Roku 2017” za rejs na s/y Dar Pucka po zatoce Gdańskiej. Był członkiem GK ZHP i zastępcą przewodniczącego Komisji Historycznej Chorągwi Śląskiej ZHP. Zawsze konkretny, ideowy, w życiu kierował się Prawem Harcerskim.

21 lipca 2025 r. w wieku 72 lat **hm. Jerzy Szczygielski**. Harcerską służbę rozpoczął w Hufcu ZHP Otwock, gdzie był drużynowym i kierownikiem referatu starszoharcerskiego. W latach 70. i 80. pełnił różne funkcje w Chorągwi Mazowieckiej i po reorganizacji – w Chorągwi Stołecznej oraz w Główniej Kwaterze ZHP, był m.in. zastępcą komendanta Chorągwi Stołecznej, kierownikiem Wydziału Organizacyjnego GK, zastępcą naczelnika ZHP, członkiem Rady Naczelnej. Absolwent Wydziału Matematyki oraz Podyplomowych Studiów Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Warszawskiego, działał w branży budowlanej, pełniąc funkcje kierownicze i menedżerskie; przez 20 lat był wiceprezesem Polskiej Izby Budownictwa. Za swoją pracę i działalność społeczną odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym i Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Honorową Odznaką za Zasługi dla Budownictwa oraz Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Przyjaciele wspominają jego zmysł organizacyjny, konsekwencję oraz charakterystyczne poczucie humoru i inteligentny dowcip.



DEKADA PROTEKTORATU PREZYDENTA RP NAD ORGANIZACJAMI HARCERSKIMI

8 lipca 2025 r. w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość, podczas której prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda uhonorował instruktorki i instruktorów organizacji harcerskich i skautowych działających w Polsce i poza jej granicami oraz osoby zasłużone dla ruchu harcerskiego, wręczając im wysokie odznaczenia państwowe. Uroczystość, w której uczestniczyły też władze objętych protektoratem organizacji, miała wyjątkowy charakter, ponieważ była ostatnim zaplanowanym spotkaniem z harcerzami i skautami w upływającej drugiej kadencji Prezydenta, który przez 10 lat był protektorem ruchu harcerskiego. W tym czasie wielokrotnie spotykał się z instruktorami i instruktorkami w Dniu Myśli Braterskiej i stawał z nimi w kręgu przy ognisku, które płonęło na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego, odwiedzał obozy harcerskie, przyjmował Betlejemskie Światło Pokoju... Zawsze wspominał czasy, gdy był harcerzem, i mówił, że przygoda z harcerstwem miała w jego życiu duże znaczenie, nauczyła samodzielności, a jednocześnie umiejętności działania w grupie.

I tym razem, po powitaniu wszystkich zebranych, Prezydent podkreślił wagę wspólnych działań harcerstwa na rzecz wychowania młodzieży, kształtowania postaw patriotycznych, pamięci historycznej i budowania społeczeństwa obywatelskiego. – *Dziękuję za to wszystko, bo dzięki Państwa niezachwia-*

nej służbie, często wieloletniej, to polskie harcerstwo, skauting przetrwało i ma się dobrze – zwrócił się do tych, których po chwili uhonorował odznaczeniami państwowymi.

Byli wśród nich instruktorzy i instruktorki ZHP oraz osoby zaangażowane w działalność na rzecz harcerstwa. Najwyższe odznaczenia otrzymali: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – prof. UAM dr hab. hm. Zbigniew Pilarczyk i płk dr hab. Juliusz Tym, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – hm. Halina Jankowska i hm. Kazimiera Traczyk, Złoty Krzyż Zasługi – hm. Karol Gzyl, ks. hm. Wojciech Jurkowski, hm. Martyna Kowacka, hm. Anna Nowosad, hm. Jan Piechaczek, hm. Ryszard Polaszewski oraz hm. Alicja Tarkowska.

Po wręczeniu odznaczeń przedstawiciele poszczególnych organizacji podziękowali panu Prezydentowi za 10 lat patronatu. Przez naszą organizację prezydent Andrzej Duda został uhonorowany Honorowym Wyróżnieniem „Niezawodnemu Przyjacielowi”, a obecni na spotkaniu ministrowie Kancelarii Prezydenta, z którymi na bieżąco współpracuje ZHP, czyli sekretarz stanu Andrzej Dera, sekretarz stanu Wojciech Kolarski i podsekretarz stanu Katarzyna Pawlak-Mucha otrzymali Harcerskie Odznaczenie Honorowe – Medal Wdzięczności ZHP.

(HJ)

Druhny i Druhowie!

Czy coś ciekawego, ważnego dzieje się w Waszych środowiskach?

Pytanie jest oczywiście retoryczne. Wiadomo, że tak! Zbiórki, rajdy i biwaki, obozy i zimowiska, przyznawanie sprawności i stopni, uroczyste obietnice, przyrzeczenia i zobowiązania, i tak dalej.

Chcemy prezentować to, co dzieje się u Was.

Przesyłajcie nam zdjęcia z ważnych dla Was wydarzeń wraz z krótkim opisem. Z chęcią będziemy je publikować!

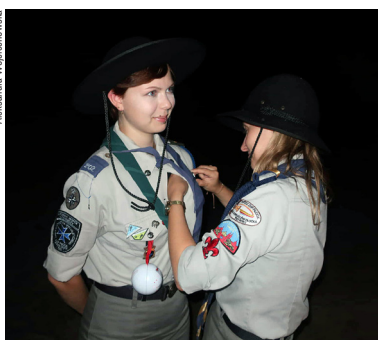
FB S WIDNY z Lisewa



Otwarcie wystawy historycznej w ramach obchodów jubileuszu stulecia powstania **Hufca ZHP Bytom im. hm. Józefa Kwietniewskiego**.

W tym roku bytomscy harcerze intensywnie pokazują, jak każdego dnia wychowują setki dzieci i młodzieży. W tym roku jeszcze bardziej jest kładziony nacisk na współpracę ze społecznością lokalną, dlatego od marca hufiec zaprasza na wydarzenia, które mają przybliżyć mieszkańcom nie tylko historyczne znaczenie harcerstwa dla Bytomia, ale przede wszystkim aktualne metody pracy i harcerskie wartości. Jednym z wydarzeń jest wystawa historyczna w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bytomiu. Odwiedzający mogą obejrzeć takie eksponaty, jak mundury harcerskie, odznaczenia, plakietki i proporce drużyn, a także artykuły w gazetach z dawnych lat, a to wszystko, aby pokazać, jak historia bytomskiego harcerstwa przeplata się ze współczesnymi dziejami Bytomia i Radzionkowa.

Aleksandra Wójciszewska



Joanna Osuch, członkini 5 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej z Lisewa podczas uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu samorządowego „Ośmiu Wspaniałych” w Toruniu.

Asia – uczennica trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącego nr 7 w Toruniu – jest doskonałą organizatorką wielu akcji charytatywnych. Aktywnie działa w samorządzie szkolnym. Jej postawa sprawia, że uczniowie darzą ją zaufaniem i zwracają się do niej ze swoimi problemami. Jest naturalną liderką, a jej zdolności przywódcze szczególnie dobrze widać w działalności harcerskiej. Jest zastępową zastępu starszoharcerskiego. Skutecznie zarządza projektami. Uczestniczyła w obchodach 80. rocznicy Bitwy o Monte Cassino, jest zaangażowana w pomoc Ukrainie. W Gloucester organizowała i prowadziła warsztaty wakacyjne, tworząc piękne relacje polsko-angielskie. Jest bardzo dobrą uczennicą, ponieważ zależy jej na rozwoju i osiągnięciu celów.



Miejska Biblioteka Publiczna

Pwd. Agata Sieradzka, drużynowa 202 Grunwaldzkiej Drużyny Starszoharcerskiej im. Janusza Korczaka z Płockiego Szczepu Harcerskiego „Fortes”, chwilę po złożeniu Zobowiązania Instruktorskiego w dniu 3 sierpnia 2025 r. na terenie stacji harcerskiej w Gorzewie, w towarzystwie członków Harcerskiego Kręgu Instruktorów i Starszyny „Desiderio” oraz innych gości. Zobowiązanie przyjęła hm. Karina Jasińska – komendantka szczepu oraz opiekunka próby.

Pwd. Martyna Kuszykiewicz, po ponad 3 latach pełnienia funkcji drużynowej 30 Podgórskiej Drużyny Wędrowniczej „Knieja” ze Szczepu „Z Dębowego Lasu” (działającego na terenie Kobierzyna, Ruczaju i Sidziny), przekazała granatowy sznur drużynowego druhowi **Janowi Jareckiemu**.

Na pożegnanie mówi: „Ostatnie lata pełne były wspólnych wyjazdów, podejmowania służby i wielu chwil, które na pewno będziemy dobrze wspominać. Dziękuję wszystkim, którzy byli częścią tej drogi. :) Wiem, że drużyna jest w dobrych rękach. Powodzenia w nowej roli!”.



Zuzanna Potocka

Harcerze z Hufca Bydgoszcz podczas zwiedzania Parlamentu Europejskiego.

Harcerska Akcja Letnia w 2025 r. w hufcu Bydgoszcz miała międzynarodowe akcenty.

W drodze na obóz PAGGS w Szkocji odwiedziliśmy Londyn, a w drodze powrotnej spędziliśmy czas w Brukseli. Założyliśmy, że będzie to wizyta o pronijnym edukacyjnym charakterze.

Zwiedzanie Parlamentu Europejskiego i udział w zajęciach o Unii Europejskiej to nie tylko atrakcja turystyczna, ale też ważne doświadczenie edukacyjne dla harcerzy – mogliśmy zasiąść w ławach dla obserwatorów oraz podyskutować o współczesnych problemach z perspektywy młodych ludzi. W interaktywnym muzeum Parlamentarium harcerze poznawali historię i wyzwania UE. Była to pierwsza wizyta harcerzy w instytucjach europejskich.



Marlena Włoboska



Na początku lipca **Związek Drużyn Złota Osemka ze Sławkowa** (Chorągiew Śląska, Hufiec Dąbrowa Górnicza) gościł grupę skautów z Dunbartonshire w Szkocji.

Sławków znalazł się na trasie ich niezwykłej wędrówki po Polsce w ramach zdobywania międzynarodowego wyróżnienia Explorer Belt. Goście spędzili noc w naszej harcówce, mieli okazję poznać uroki Sławkowa, a także wymienić się doświadczeniami i harcerskimi historiami. Następnego dnia ruszyli w dalszą podróż, kontynuując swoją przygodę pełną wyzwań i odkryć.



FB ZD „Złota Osemka” w Sławkowie

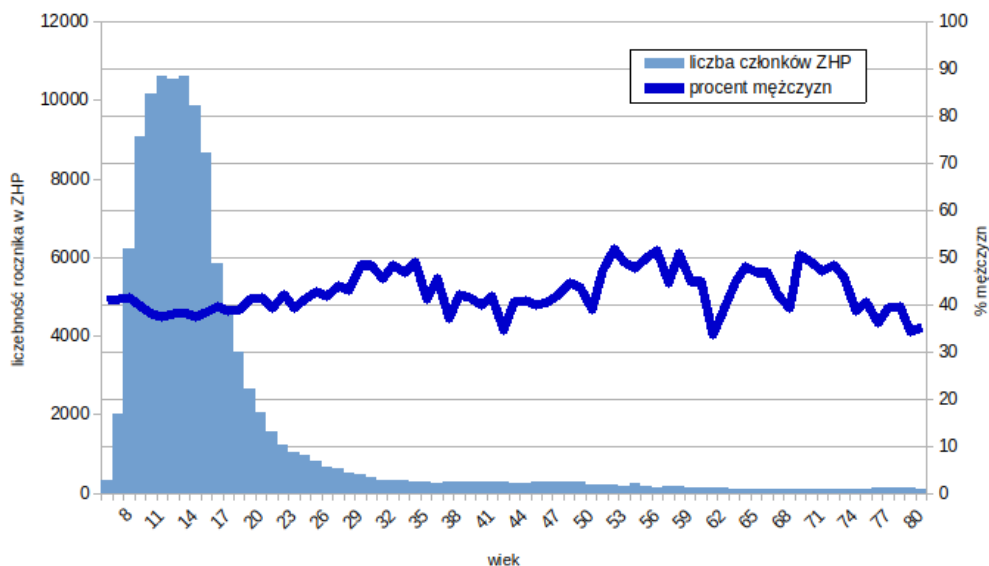
JAKI JEST STAN HARCERSTWA MĘSKIEGO

Niezależnie od formalnego i faktycznego równouprawnienia rozwój dziewcząt i chłopców w dzieciństwie i okresie młodzieńczym przebiega odmiennie. Różni się on tempem, zwłaszcza w rozbiciu na poszczególne sfery rozwoju, co w zestawieniu z wpływem wrodzonych predyspozycji i oczekiwań społecznych prowadzi do różnych potrzeb wychowawczych obu płci na danym etapie.

STAN HARCERSTWA MĘSKIEGO

Chłopcy i mężczyźni stanowią obecnie 39,4% członków ZHP, zaś dziewczęta i kobiety – 60,6%. W przedziale 6–25 lat proporcje te są niemal stałe dla poszczególnych roczników i średnio wynoszą 61,1:38,9, dla osób starszych rocznikowo nieco bardziej fluktuują, średnio układając się 56,4:43,6 (dane na tydzień 2025 r.).

Na wykresie przedstawiamy procent chłopców i mężczyzn w stosunku do ogólnej liczebności członków ZHP w danym wieku. W ostatnich latach zauważalny jest spadek liczby mężczyzn pełniących funkcję drużynowych. Obecnie na jednego drużynowego przypada średnio 2,5 drużyny drużynowej. W populacji ogólnej proporcja ta wynosi 1:1,5. Widać więc, że chłopcy zostają drużynowymi rzadziej



niż wynikałoby to ze statystyki wiekowej grupy potencjalnych kandydatów. Przyczyny tego stanu nie są jasne, analizujemy obecnie dane z Tipi pod kątem korelacji z innymi czynnikami. (Warto zwrócić uwagę, że dane z Tipi malują nieco mniej pesymistyczny obraz dysproporcji płci na funkcji drużynowej/drużynowego niż dane z Badania Drużynowego za 2023 r.).

Jako że jednym z fundamentów metody harcerskiej jest przykład własny instruktora, wskazana dysproporcja stwarza oczywiste zagrożenie co do możliwości zapewnienia chłopcom odpowiednich wzorców osobowych, które są szczególnie ważne w wieku dorastania. Co gorsza – przy braku przeciwdziałania będzie się ona z czasem pogłębiać, należy się tu spodziewać dodatniego sprzężenia zwrotnego.

Tabela:
liczba drużynowych kobiet i mężczyzn w chorągwiach
(procent mężczyzn do całości)

	K	M	% M
Białostocka	157	46	22,7
Dolnośląska	220	94	29,9
Gdańska	202	84	29,4
Kielecka	90	37	29,1
Krakowska	307	126	29,1
Kujawsko-Pomorska	236	74	23,9
Lubelska	97	31	24,2
Łódzka	349	100	22,3
Mazowiecka	151	70	31,7
Opolska	46	16	25,8
Podkarpacka	172	53	23,6
Stoleczna	358	202	36,1
Śląska	391	156	28,5
Warmińsko-Mazurska	127	51	28,7
Wielkopolska	483	215	30,8
Zachodniopomorska	102	63	38,2
Ziemi Lubuskiej	69	20	22,5
RAZEM	3557	1438	28,8

Tabela na poprzedniej stronie przedstawia liczby drużynowych obojga płci w poszczególnych chorągwiach w rozbięciu na płeć. Widać, że w większości chorągwi proporcje są zbliżone, zaś wyraźniejsze odchylenia od średniej następują raczej w stronę mniejszego procenta drużynowych – mężczyzn niż większego.

Ciekawie wygląda też procentowy udział drużynowych – mężczyzn w drużynach poszczególnych poziomów metodycznych (wg danych z Badania Drużynowego 2023):

gromady zuchowe:
12,1%

drużyny harcerskie:
29,4%

drużyny starszoharcerskie:
38,8%

drużyny wędrownicze:
53,6%

Widać, że wśród drużynowych zuchowych 1 mężczyzna przypada na każde 7 kobiet. Wśród drużynowych harcerskich proporcja ta wynosi 1:2,4. Udział mężczyzn rośnie z wiekiem wychowanków i dla drużyn wędrowniczych zrównuje się z udziałem kobiet, drużyn tych jest jednak niewiele i w efekcie sumarycznie zdecydowaną większość wychowania w gromadach i drużynach prowadzą drużynowe.

MOŻLIWE PRZYCZYNY LICZEBNEJ NIERÓWNOWAGI PŁCI W ZHP

Poniżej przedstawiamy możliwe przyczyny występowania i pogłębiania się dysproporcji płci wśród członków ZHP. Jest to dorobek działań RPM „Mężni”, dotychczasowych nieformalnych dyskusji zespołów i członków Rady Naczelnej oraz różnych kadrowych dyskusji internetowych.

OFERTA PROGRAMOWA ZHP

- **Charakter programu: pomieszczenia** – Dzisiejsze harcerstwo często postrzegane jest jako aktywność bardziej odpowiednia dla dziewcząt, zwłaszcza w kontekście zajęć artystycznych, organizacyjnych czy opiekuńczych. Skrajnym przypadkiem jest tzw. świetlicowe harcerstwo, obserwowane już od poziomu gromad zuchowych, które ma zbiórki głównie w pomieszczeniach. Ponieważ dla chłopców od wieku harcerskiego wzwyż aktywność fizyczna jest ważna dla harmonijnego rozwoju także w innych sferach, zajęcia stacjonarne są dla nich często mniej satysfakcjonujące.
- **Charakter programu: umowność** – Nawet gdy harcerski program jest realizowany na powietrzu, często ma on charakter umowny. Klasycznym przykładem są „biegi z technik”, polegające na wędrowce w terenie, ale realizujące treści merytoryczne w formie rozmów na punktach albo, co gorsza, rozwiązywania zadań z kartek wiszących na drzewach. Jest to oczywiście konsekwencja niezrozumienia metody harcerskiej przez kadre, wydaje się jednak, że jej skutki są różne dla dziewczynki i chłopców – dziewczynki szybciej rozwijają się intelektualnie i są na ogół obdarzone lepszą wyobraźnią, dzięki czemu są w stanie samodzielnie „wzbogacić” ubogie w formę zajęcia.
- **Charakter programu: nadmierne skupienie na bezpieczeństwie** – Nie da się zorganizować działań stuprocentowo bezpiecznych. Integralnym aspektem harcerskiego programu jest zawsze zarządzanie ryzykiem. Ma to szczególne znaczenie w przypadku zajęć na łonie przyrody, gdzie nie jesteśmy w stanie ich w pełni kontrolować – niezbędnym elementem harcerskiego wychowania jest działanie harcerzy bez bezpośredniego nadzoru kadry. Z wielu przyczyn nacisk w Związku na aspekty bezpieczeństwa stał się tak duży, że kadra często nie podejmuje się prowadzenia bardziej atrakcyjnych form, skoro byłyby one związane z wyższym poziomem ryzyka, choćby pomniejszych obrażeń fizycznych. Skrajną, choć logiczną konsekwencją jest

następnie unikanie ryzyka także na innych polach, np. unikanie stawiania harcerzom ambitniejszych wyzwań w obawie przed niepowodzeniem, które może wpłynąć negatywnie na ich stan emocjonalny. Prowadzi to do sytuacji, gdy chłopcy mogą być zniechęceni brakiem aktywności, które postrzegają (stereotypowo, ale realnie) jako „męskie”, np. sportów ekstremalnych, dzikich zabaw czy nawet działań technicznych. (Warto zwrócić uwagę, że wiele organizacji czy firm organizuje dla młodzieży działania o zdecydowanie wyższym postrzeganym poziomie ryzyka).

- **Brak specjalizacji programu pod kątem płci** – Wiele drużyn koedukacyjnych nie oferuje wystarczająco zróżnicowanych programów, które byłyby odpowiednie i dla chłopców, i dla dziewcząt. Nawet tam, gdzie działają jednopłciowe zastępy, program często jest w znacznym stopniu ujednolicony dla całej drużyny. Przy przewadze drużynowych – kobiet oznacza to (uśredniając) dopasowanie programu bardziej do potrzeb druhen niż druhow.
- **Brak drużyn specjalnościowych** – Większość specjalności jest bardziej atrakcyjna dla chłopców. Drużyn specjalnościowych jest dziś mało, wiele specjalności zanika lub ma charakter niszowy. Brak jest systemowych działań wspierających rozwój specjalności, ich promocji i wsparcia na poziomie centralnym i wojewódzkim.

ZMIANY W SPOŁECZEŃSTWIE

- **Alternatywne formy spędzania czasu** – Chłopcy częściej niż dziewczęta wybierają inne formy aktywności, takie jak gry komputerowe, sporty drużynowe czy zajęcia techniczne, które są postrzegane jako bardziej „męskie”. Dodatkowo także chłopcy zainteresowani zajęciami o charakterze umożliwiającym wyżycie się (a przecież w ZHP proponujemy takie działania/drużyny), wolą iść do organizacji, gdzie bardziej mogą się spełniać w tej dziedzinie, takich jak Strzelec, grupy airsoftowe, kluby rekonstrukcyjne czy survivalowe itp.
- **Presja rówieśnicza** – W niektórych środowiskach harcerstwo bywa postrzegane jako „niemodne” lub „nieatrakcyjne” dla chłopców, co zniechęca ich do uczestnictwa. Bywa ono wręcz wyśmiewane oraz postrzegane jako droga dla słabych („harcerzyk” jako określenie osoby niegroźnej i niewartej poważnego traktowania). Szczególnym problemem jest to w ostatnich latach ze względu na dramatycznie zmniejszającą się odporność psychiczną młodych ludzi.

KADRA ZHP

- **Dominacja kobiet w kadrze** – Wysoki odsetek kobiet wśród kadry instruktorskiej może niezamierzenie tworzyć środowisko, które jest mniej atrakcyjne dla chłopców, zwłaszcza w wieku dorastania, kiedy poszukują męskich autorytetów. Nie mając własnego doświadczenia męskiego dojrzwania, instruktorki często inaczej postrzegają chęć chłopców do rywalizacji, uczestniczenia w niebezpiecznych zajęciach, w tym w żartach.

Zauważyliśmy, że w przeanalizowanych dotychczas danych w Tipi nie widać żadnego konkretnego czynnika powiązanego z dysproporcją płci w ZHP. Nie widać, by Związek ponadprzeciętnie tracił chłopców w jakimś konkretnym momencie ich życia – dysproporcję płci obserwujemy już w zuchach i później jedynie utrzymuje się ona na stałym poziomie. Nie widać też istotniejszych różnic w zdobywaniu stopni instruktorskich między płciami, a nieliczne obserwowane mają akurat kierunek odwrotny niż ogólna dysproporcja, tj. mogłyby faworyzować udział chłopców... Jedyną znaną z innych źródeł (z Badania Drużynowego) potencjalną przyczyną jest **znaczna przewaga druhen wśród kadry młodszych poziomów metodycznych**, zwłaszcza zuchów. Może ona tłumaczyć początkową dysproporcję płci, nie wyjaśnia jednak wszystkiego, np. widocznego braku wyrównywania procentów płci na późniejszych etapach, z naboru harcerzy, harcerzy starszych itd.

HM. ANDRZEJ SAWUŁA
HM. GRZEGORZ SKONIECZNY
CZŁONKOWIE RADY NACZELNEJ

MĘSKOŚĆ NA MOKOTOWIE

Gdzieś na przełomie wieków XX i XXI w Hufcu Warszawa-Mokotów powstała potrzeba mocniejszej, osobnej pracy z drużynami męskimi. Doprowadziło to do powstania dwóch odrębnych namiestnictw: męskiego i żeńskiego. Po zmianach metodycznych i powstaniu odrębnego pionu metodycznego – harcerstwa starszego namiestnictwa nie zmieniły się przez szereg lat – „obsługiwały” obie metodyki ściśle podzielone płciowo.

Wsparcie metodyczne zostało zatem rozdzielone. To samo stało się z obszarem pracy z kadra: zarówno kursy drużynowych, jak i otwieranie stopni stało się monopłciowe. Kursy mogły być organizowane w tym samym miejscu, ale miały osobną kadra i program. Do otwierania stopni zostały w hufcu powołane dwie komisje stopni: instruktorów i instruktoerek. System ten był szczelny – do czasu.

Wyłom jako pierwsze zrobiły drużyny starszoharcerskie, które utworzyły własne, koedukacyjne namiestnictwo. Znajdziemy w nim drużyny tylko męskie, tylko żeńskie, ale także koedukacyjne. **Przyczyny koedukacyjności były i są różne: czasem brak kadry uniemożliwia uruchomienie dwóch osobnych drużyn, choć środowisku na tym zależy. Ale są także środowiska, które świadomie decydują się na koedukację i nie planują nigdy się rozdzielać.**

Drugi wyłom pojawił się w związku z prowadzeniem prób instruktorskich. Coraz częstsze były sytuacje, że instruktorki prowadziły próby (przyszłych) instruktorów – i na odwrót. Decydowały przede wszystkim kompetencje opiekuna lub opiekunki, na których zależało osobie otwierającej próbę. Komisje Stopni Instruktorskich akceptują

jednak opiekunów przeciwnej płci, jeśli opiekun i jego podopieczny mają podobne doświadczenia harcerskie.

Ciekawostka: przy okazji prac nad nową strategią hufca okazało się, że przyszłe instruktorki zamykają próby przewodnikowskie w 90% przypadków, a przyszli instruktorzy jedynie w 55%.

Na zaburzenie modelu rozdzielnopłciowego nałożyły się także zmiany w kursach. Gdy pierwszy w kolejności pojawił się kurs przewodnikowski, a dopiero potem kurs drużynowych, zmiany przyspieszyły. Kurs przewodnikowski, jak i jego kadra, jest koedukacyjny – tym bardziej logiczne jest, by brać na opiekunów prób osoby niezależnie od ich płci, a nawet i doświadczeń metodycznych. Kurs i próba przewodnikowska ostatecznie mocno skupiają się na kształtowaniu postawy instruktorskiej – „narzędziownię” zapewnia dopiero kurs drużynowych (nawiasem mówiąc, odwróciłbym tę kolejność, ale to temat na inny tekst).

Koedukacyjność pogłębia się obecnie i podczas kursu drużynowych. Od kilku edycji ponownie jest organizowany jako kurs koedukacyjny. Raz – z powodu niedostatecznej liczby kadry, a dwa – z powodu niedostatecznej liczby kursantów. **Gdyby warunki pozwoliły, zapewne mogłoby tu dojść do ponownego rozdzielenia i wzmocnienia osobnej pracy drużyn harcerzy i harcerek.**

Ostatnim elementem „systemu” są wydarzenia programowe namiestnictw, organizowane osobno w namiestnictwach męskim i żeńskim (po odłączeniu HS-ów nazwanych namiestnictwami harcerzy i harcerek). Mamy osobne wydarzenia dla zastępów, rajd dla rad drużyn i wydarzenia integracyjne

dla kadry i drużynowych. A co robią wtedy drużyny koedukacyjne? Przyjęły różne strategie: dołączały do namiestnictwa zgodnie z płcią drużynowego lub co roku je zmieniały, by zastępowi mogli poznać więcej osób. Wybór należy zawsze do nich.

Tu warto dodać, że praktycznie wszystkie drużyny w naszym hufcu działają w szczepach, które są koedukacyjne. Nawet w czasach „świąteczności” systemu rozdzielno płciowego nie było takiej sytuacji, by chłopaki zostali odseparowani od dziewczyn, co postrzegam jako naturalną i pozytywną sytuację wychowawczą – **nawet jeśli chłopcy i dziewczęta mają w podobnym wieku różne zainteresowania, to nie znaczy, że nie mają się spotykać i razem bawić!**

Zmiany, które opisałem, następowały od kilkunastu do nieco ponad dwudziestu lat. Nie są więc „wypadkiem przy pracy” lub chwilową modą. Ale też nie są zaplanowanym ogólnie systemem (pisanym już bez cudzołowy). Jest to hybryda, która **chciała zachować to, co było uważane za wartościowe (osobne wychowanie chłopaków i dziewczyn na poziomie harcerskim, osobna praca z instruktorami i instruktorkami)**, ale też dostosować się do zmiennych warunków otoczenia (zmiany metodyczne, zmiany w kursach, spa-

dek liczebności kadry – zwłaszcza męskiej, trudność z regularnym organizowaniem kursów).

Hybrydy mają to do siebie, że raczej nie są spójne (co widać). Są efektem kompromisu i próbą uelastycznienia. Czy taką, która nas obecnie zadowala i już się nie zmieni? Raczej nie. Pewnie w niedługiej przyszłości czeka nas na ten temat większa dyskusja.

Na koniec spójrzmy na liczby – jaki efekt daje nam ta hybryda? Wśród osób z przydziałem do hufca (drużynowi, instruktorzy i starszyzna) mamy prawie 39% mężczyzn i chłopców, za to w samych jednostkach jest ich niemal 48%. **Średnio w hufcu daje to blisko 47% mężczyzn.** W całym ZHP mamy prawie 39,5% chłopaków przy 38,3% instruktorów – mężczyzn. Mamy zatem wyraźną różnicę i warto się zastanowić, które składowe opisane przeze mnie w tekście hybrydowego systemu mają na to wpływ.

HM. ANTONI KUREK „KURSON”

PRZEWODNICZĄCY ZESPOŁU PROGRAMOWEGO HUFCA,
WCZEŚNIEJ NAMIESTNIK HARCERZY,
KOMENDANT SZCZEPU,
DRUŻYNOWY MĘSKIEJ 60 WDH-Y „UFO”
I KOEDUKACYJNEJ 60 WDW „ПРИВАЛ”



SCOUTING

– CZY NADAL „FOR BOYS”?

Scouting for boys” to tytuł magnum opus gen. Roberta Baden-Powella, które jest księgą dającą początek ruchowi skautowemu.

No tylko właśnie – zatrzymajmy się na tym „for boys” – „dla chłopców”. Czy faktycznie dzisiaj skauting, harcerstwo w wydaniu „dla chłopców” ma rację bytu? Pytanie to nawiedziło mnie, kiedy w ramach dyskusji z instruktorami z mojego hufca zapytano mnie: – Jakie są rzeczy stricte męskie, których nie mogłaby robić drużyna koedukacyjna? – Zaskoczyło mnie to (całe życie działałem w drużynach męskich), ale po namyśle odpowiedziałem: – Żadne.

Biorąc pod uwagę czasy Baden-Powella, cechujące się zupełnie innym traktowaniem kobiet i ich inną rolą w społeczeństwie, jesteśmy w stanie zrozumieć sensowność powstania wtedy odrębnego ruchu dla dziewcząt i istnienia oddzielnych drużyn, lecz obecnie? Szczególnie u nas – w Europie, w Polsce? Przecież tyle mamy świetnie działających drużyn koedukacyjnych, w których program oferowany chłopcom i dziewczętom jest taki sam.

A jednak...

Powyższe rozważania doprowadziły mnie do napisania tego krótkiego tekstu, w którym chciałbym podzielić się uwagami na temat tego, **czy jest sens tworzenia w ZHP samodzielnych męskich drużyn? Czy ma to jakieś zalety? A może to przeżytek? Może jest to już niepotrzebne?**

Zacznę od tego, kim jestem i co robię w harcerstwie. Obecnie pełnię funkcję drużynowego 60 Warszawskiej Drużyny Harcerzy „UFO”, która to drużyna od zawsze była drużyną męską. Drużyno-

wym jestem drugi rok, ale w harcerstwie działałem od 2013 r. Nie jesteśmy drużyną męską w stereotypowym tego słowa znaczeniu. Raczej nie mamy gawęd o męskości, wojskowej obrzędowości czy zajęć typu wyjścia na strzelnicę. Mimo to można powiedzieć, że mamy swój „UFOcki” klimat, objawiający się specyficznym humorem, miłością do rowerów i ogólnym luzem. Od razu zaznaczę, że nie uważam, iż drużyny stricte męskie miałyby w jakikolwiek sposób być lepsze od koedukacyjnych. Wręcz przeciwnie, uważam takie stanowisko za głupie, ponieważ na to, czy drużyna jest dobra, wpływa, kto ją prowadzi i jak, a nie to, jaki ma ona profil.

Rzecz, którą dostrzegam jako jedną z zalet w pełni męskiej drużyny, jest to, jak bezpieczną przestrzeń daje młodym chłopcom. W takiej drużynie chłopcy nie muszą „udowadniać swojej męskości”, rywalizując z dziewczynkami – przeciwnie: mają szansę dostrzec, że ich wartość nie zależy od tego, czy są od kogoś lepsi, szybsi, sprawniejsi... Z tego też powodu w mojej drużynie niemal w pełni zrezygnowałem ze współzawodnictwa, ograniczając je jedynie do pojedynczych aktywności. Bo jak młody człowiek ma budować swoje poczucie wartości, gdy mierzymy bardzo zróżnicowaną grupę chłopców, jaką jest drużyna harcerska, tą samą miarą? Logiczne jest przecież, że ryba będzie lepsza w pływaniu niż we wchodzeniu na drzewo.

W mojej drużynie, pracując z bohaterami i obrzędowością, staramy się tworzyć atmosferę wzajemnego wspierania się. Jeśli jesteśmy kowbojami, to dlatego, że są fajni i podobają się chłopcom, ale dodatkowo – są odważni, sprawni i muszą sobie pomagać, by zbudować silne miasteczko. A do zbudowania takiego miasteczka nie potrze-

bujemy przecież tylko silnych budowniczych, ale i kreatywnych rysowników, szybkich kurierów itd.

Męskie towarzystwo ma też tę zaletę, że młodym chłopcom łatwiej jest znaleźć osobę o podobnych zainteresowaniach. Wiem to z własnego doświadczenia – młodemu chłopcu ciężko jest odnaleźć się w grupie, w której dziewczęta, nasze rówieśniczki, są od nas dojrzsze i mogą interesować się innymi sprawami. W mojej drużynie nie jest ważne, jakie kto ma hobby i co jest jego pasją. Każdy jest w niej zawsze mile widziany.

Męska drużyna może też dawać młodym chłopcom bezpieczeństwo emocjonalne. Być miejscem, gdzie można być słabym, można płakać bez obawy, że zaraz będzie się ofiarą dziewczęcych plotek. Oczywiście przykład, o którym mówię, jest skrajny. Plotkarstwo może wydarzyć się wszędzie, jednakże chłopcy dużo częściej nie zajmują się obgadaniem innych.

To, co jest super w pracy z chłopcami, to oczywisty fakt, że jako drużynowy rozumiem, choćby w drobnej części, problemy moich harcerzy. Sam byłem na ich miejscu, więc mogę zrozumieć, co się u nich i z nimi dzieje. Nic nie sprawia mi też większej radości, niż kiedy młody harcerz nieśmiało opowiada o swoim hobby, a starsze chłopaki z drużyny słuchają o tym z zainteresowaniem i mówią mu, jaki jest super. Takie wsparcie i zrozumienie są czymś, co jest wielką zaletą męskich drużyn.

Ostatnią sprawą, którą chciałbym poruszyć jest to, że żyjemy w czasach, gdy młodym ludziom wiska się bardzo różne koncepcje męskości. Drużyna harcerska może być miejscem dyskusji na ten temat i starć różnych wizji. **Poprzez pracę naszej kadry jesteśmy w stanie zaproponować młodym chłopcom męskość, która nie jest idealna, ale jest odizolowana od swojej toksycznej części.** Nie ćwiczymy musztry, bo tak robi wojsko, tylko po to, by umieć szybciej ewakuować się w razie niebezpieczeństwa. Rozmawiamy o rycerstwie nie żeby podkreślać umiejętności potrzebne do zabi-

cia drugiego człowieka, ale pokazywać cechy takie jak dotrzymywanie słowa czy odpowiedzialność za innych. W drużynie męskiej chłopcy mogą mieć trochę więcej przestrzeni na ekspresję (co może być i zaletą, i wadą).

Na sam koniec. Nie uważam, że moja drużyna jest jakoś stereotypowo męska, ale dostrzegam w niej elementy, których nie byłoby, gdyby była ona koedukacyjna. Dlatego uważam, że skauting nadal jest „for boys”.

PWD. WITOLD FRANKIEWICZ
DRUŻYNOWY 60 WDH-Y „UFO”

Zgłoś
swój zastęp
na Jamboree
już teraz!



<https://zhp.pl/jamboree2027-reprezentacjzhp/>

PRZYGODA, KTÓRA UMACNIA

Zapraszamy Was w podróż do serca jednego z najważniejszych wyzwań, jakie może podjąć harcerz czy harcerka – roli zastępowego/zastępowej w reprezentacji ZHP na 26. Światowe Jamboree Skautowe Polska 2027. Zastępowy to nie tylko lider dziesięcioosobowego zespołu, lecz przede wszystkim towarzysz i opiekun, który pomaga przekuć wyzwania wielkiego zlotu w najpiękniejszą przygodę życia. W poprzednim numerze hm. Natalia Stawska podzieliła się lekcjami, jakie wyciągnęła z przygotowań i uczestniczenia w Jamboree w Korei. W materiale obok swoimi doświadczeniami dzieli się hm. Lucyna Czechowska. Mamy nadzieję, że oba artykuły zachęcą Was do zgłoszenia się na funkcję zastępowego – **rekrutacja trwa do końca września br.**

(red.)

Moja przygoda z Jamboree w Korei rozpoczęła się później niż w przypadku większości patrolowych, bo dopiero w lutym 2023 r. Gdy podjęłam decyzję, żeby pokierować programem polskiej edycji tego wielkiego wydarzenia, uznałam, że muszę najpierw poznać samo Jamboree od kuchni. Z oczywistych względów nie mogłam wejść wówczas w rolę uczestniczki, więc wybrałam najbliższą temu opcję – patrolowej 9-osobowej grupy młodzieży. **Był to pod każdym względem strzał w dziesiątkę, a sam wyjazd, mimo przeżytych trudów, zbudował mnie na nowo w roli instruktorki harcerskiej.**

Pierwszą trudnością, jaką musiałam pokonać, było przejście odpowiedzialności za grupę, której wcześniej nie znałam. Ponieważ dołączyłam do polskiej

reprezentacji na ostatniej prostej, powierzono mi „uzupełniający” patrol – trafiły do niego osoby, dla których zabrakło miejsca w innych drużynach. Była więc trójka kolegów z warszawskiej Pragi-Północ, dwie przyjaciółki z Opola, harcerka z Żoliborza, harcerz i harcerka z Mokotowa oraz harcerka z Gdańska. **W zintegrowaniu grupy ze sobą i ze mną bardzo pomógł przedjamborowy biwak polskiej reprezentacji,** choć nie oznacza to, że rozpoczętego wówczas procesu nie trzeba było później doglądać. Do Korei wyruszyliśmy jako dość przypadkowa zbieranina osób, jednak do kraju wracaliśmy już jako zgrana drużyna – z umową, że wszyscy spotkamy się na Jamboree w Gdańsku w 2027 r., a każdy z członków mojego patrolu choć raz odwiedzi mnie wtedy w moim „biurze panowania nad światem”, powołując się na bliską znajomość.

arch. autorki



Drugą moją obawą było to, że kiedy wyjeżdżałam do Korei, miałam za sobą na świeżo dwa i pół roku w roli drużynowej zuchowej, a członkowie patrolu byli w wieku starszoharcersko-wędrowniczym. Co prawda miałam pewne doświadczenia prowadzenia jednostek w obu tych metodykach, ale pochodziły one z początku obecnego wieku, więc bałam się, że będę za mocno im „matkować”. **Moje obawy okazały się jednak zupełnie bezpodstawne – wyjazd zagraniczny i to w miejsce o tak wymagającym klimacie zdecydowanie sprzyjał opiekuńczej roli patrolowego.** Do moich zadań należało m.in. przypomnienie o nakryciach głowy, o picciu elektrolitów, towarzyszenie w wizytach w szpitalu (choć częściej stosowałam metodę znaną wszystkim mamom, czyli „połóż się i odpocznij, a jak jutro rano będzie cię jeszcze bolał brzuch, to pójdzimy do lekarza”), a także aktywne słuchanie tego, czym chcieli się ze mną podzielić członkowie mojego patrolu. Oczywiście żeby to zadziało naturalnie, musiałam najpierw zadbać o siebie – rozsądnie się ubierać, leczyć nadwyżężone klimatyzacją gardło, a także korzystać z dostępnego wsparcia psychologicznego (Listening Ears).

Mimo że jeszcze przed wyjazdem gruntownie przestudiowałam karty uczestników, w tym informacje o zażywanych przez nich lekach, a nawet odbyłam telefoniczną rozmowę z mamą uczestnika neuroatypowego

o tym, jak najlepiej z nim postępować w trudniejszych sytuacjach, nic nie mogło mnie przygotować na to, co się stanie.

W moim patrolu udało nam się „zaliczyć” większą część jamborowych kryzysów: aparat fotograficzny zgubiony w samolocie, zostawione w Warszawie leki na ADHD, zachorowanie na COVID-19, a także udział w ogólnozłotowej ewakuacji, aby uniknąć tajfunu (z dumą dodam, że uniknęliśmy powszechnych zasłabnięć i udarów cieplnych). W każdej z nich kluczowa była moja rezyliencja, gdyż z mojego spokoju i rozsądku siłę czerpią harcerze i harcerki. Nie będę udawać, że te sytuacje mnie nie ruszały, ale to, że z każdej z nich wyszliśmy obronną ręką, wzrusza mnie bardziej. **Paradoksalnie w Korei, mimo że wśród patrolowych naszej drużyny byłam zdecydowanie najstarsza, poczułam, jakbym „zgubiła” co najmniej dekadę.** Uczucie, że dajesz radę wtedy, kiedy jest to potrzebne, jest bardzo odświeżające.

Gdybym miała na koniec coś poradzić przyszłym patrolowym, to powiedziałabym: bądźcie uważni. Gdańsk to nie Korea, więc tajfuny nam raczej nie grożą, nie znaczy to jednak, że na polskiej ziemi nic złego zdarzyć się nie może. Jamboree to święto wspólnoty ruchu skautowego, tą atmosferą radości i przyjaźni Wasi harcerze mogą się upoić, ale może ich to także przytłoczyć. Pewne różni-

ce kulturowe, których doświadczenie, nie będą tylko ciekawe czy frapujące – będą trudne.

Najważniejszą rolą instruktora jest towarzyszenie harcerzom w ich osobistym wzroście. To towarzyszenie nie oznacza ani wyłączenia ich w zadaniach (np. przygotowywaniu posiłków) czy nieustannego pilnowania (spokojnie można ustalić zasady powrotu na teren subcampu o konkretnej godzinie), ani także braku zainteresowania w myśl maksymy „hulaj dusza, piekła nie ma”. Mądrość polega na tym, aby nie przeholować w żadną ze stron.

Na koniec chcę wyraźnie napisać, że warto być patrolowym na Jamboree. Po latach przeżyte trudy to najcenniejsze wspomnienia, a możliwość towarzyszenia młodemu w tym święcie ruchu skautowego nie ma sobie równych.

Jeżeli jeszcze rozważasz rolę zastępowego — spróbuj: to wyzwanie, które wzmacnia, uczy empatii i daje niepowtarzalną satysfakcję z towarzyszenia młodemu w ich rozwoju. **Zyskasz nowe umiejętności, przyjaźnie i wspomnienia, które zostaną z Tobą na całe życie.** Przyjedź na zlot jako zastępowy — wrócisz bogatszy o doświadczenie, pewność siebie i opowieści, którymi będziesz dumnie dzielił się z innymi.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

LIDER+

– PRAKTYCZNE PODEJŚCIE DO **NOWOCZESNEGO PRZYWÓDZTWA**

Program Lider+ jest realizowany w naszej organizacji od 10 lat. Materiały szkoleniowe Programu Lider+ udostępnione zostały na potrzeby Związku Harcerstwa Polskiego przez firmę Kontekst HR, a twórcą tego programu jest hm. Jacek Smura, który zaktualizował materiał szkoleniowy, aby jeszcze lepiej dostosować treści do aktualnych potrzeb naszej organizacji. Mam tę przyjemność pracować z tym fantastycznym trenerem jako instruktorka CSI odpowiedzialna za szkolenia trenerów z programu Lider+. Ale o tym za chwilę...

kadry ZHP, która ma odwagę być liderką/liderem i chce rozwijać umiejętności niezbędne do pełnienia tej roli. Bycie liderem to nie stanowisko ani funkcja. To rola, którą odpowiedzialnie podejmujemy nie tylko w harcerstwie, ale wobec ludzi, z którymi pracujemy w swoim środowisku zawodowym i w otoczeniu społecznym. Ta rola bardzo wiele od nas wymaga. Przede wszystkim wymaga rozwijania swoich umiejętności.

SZKOLENIE LIDER+ NA MIARĘ XXI WIEKU

CZYM JEST SZKOLENIE LIDER+?

Tu pozwolę sobie zacytować hm. Jacka Smurę:

LIDER+ to program szkoleń przeznaczonych dla kadry Związku Harcerstwa Polskiego, która podejmuje role liderów kierujących pracą różnych zespołów kadry w hufcach, chorągwiach oraz na poziomie centralnym. Celem programu jest doskonalenie jakości przywództwa sprawowanego przez harcerskie liderki i liderów poprzez rozwijanie takich umiejętności, jak efektywna komunikacja, kierowanie ludźmi, motywowanie, zastosowanie technik liderskich w praktycznych sytuacjach, wymagających kierowania zespołem. Program LIDER+ kierowany jest do

Szkolenie Lider+ to świetna okazja, aby rozwinąć swoje umiejętności w zakresie kierowania ludźmi, budowania relacji opartych na szacunku i uczciwości, a także skutecznego rozwiązywania problemów. Dzięki temu liderzy mogą lepiej wpływać na swoje zespoły, motywować je do działania i osiągać wspólne cele. W trakcie szkolenia podkreślamy, że kluczem do sukcesu jest świadome i asertywne komunikowanie się, dostosowywanie stylu kierowania do sytuacji i poziomu samodzielności kadry oraz umiejętność słuchania i rozpoznawania przyczyn problemów. Wszystko to razem tworzy solidne podstawy do budowania efektywnych, partnerskich relacji w środowisku działania i prowadzenia zespołów ku sukcesom.

PROGRAM LIDER+ I STOPNIA

SZKOLENIE LIDER+

– ZADANIA LIDERA W KIEROWANIU LUDŹMI

Szkolenie Lider+ to kompleksowe podejście do rozwoju umiejętności liderów, które skupia się na zrozumieniu ich roli w kierowaniu zespołem, zarządzaniu i rozwiązywaniu problemów. Najistotniejsza jest świadomość, że lider nie tylko wyznacza cele, ale także wpływa na zachowania osób z nim współpracujących, motywując je do działania.

KIEROWANIE LUDŹMI I CYKL KIEROWANIA

Podstawą skutecznego kierowania jest zrozumienie cyklu kierowania ludźmi, który obejmuje wszystkie etapy od planowania, przez organizowanie, realizację, aż po kontrolę. W każdym z tych etapów kluczową rolę odgrywa kierowanie – czyli umiejętność wpływania na zachowania współpracowników, aby wspólnie osiągać cele organizacji.

ZARZĄDZANIE A KIEROWANIE

Zarządzanie to organizowanie zasobów, w tym ludzi, na rzecz realizacji celów. Liderzy, menedżerowie i szefowie mają misję realizacji tych celów, a ich zadaniem jest nie tylko planowanie i kontrola, ale także aktywne kierowanie ludźmi. To właśnie w relacji z pracownikami, poprzez odpowiednie zachowania, wpływają na ich działania.

WPLYW NA ZACHOWANIA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Ważne jest, aby liderzy zdawali sobie sprawę, że nie mają wpływu na temperament czy osobowość współpracowników, ale mogą celowo kierować ich zachowaniami. To oznacza, że świadome i asertywne komunikowanie się pozwala na budowanie pozytywnych relacji i skuteczne realizowanie celów.

ASERTYWNOŚĆ LIDERA

Asertywna postawa to kluczowa kompetencja społeczna, która polega na wyrażaniu swoich potrzeb i celów w sposób stanowczy, ale szanujący innych. Taka postawa opiera się na szacunku

i uczciwości. Nikt nie rodzi się od razu asertywny – to umiejętność, którą można rozwijać przez świadome ćwiczenia. W sytuacjach stresowych naturalnie reagujemy agresywnie, ulegle lub manipulacyjnie, ale asertywność pozwala nam świadomie wybrać, jak się zachować, aby budować trwałe i partnerskie relacje z innymi. Postawa asertywna jest fundamentem do skutecznego korzystania z narzędzi liderskich, takich jak techniki komunikacji czy delegowanie zadań.

DELEGOWANIE ZADAŃ

Delegowanie to nie tylko odciążenie lidera, ale także rozwijanie kompetencji współpracowników. Daje im ono możliwość samodzielnego działania, buduje ich pewność siebie i zaangażowanie. Różni się od psychologii tym, że jest świadomym i odpowiedzialnym przekazywaniem zadań z jasno określonymi oczekiwaniami i wsparciem. Kluczowe jest dostosowanie stylu kierowania do poziomu samodzielności współpracownika – w trakcie realizacji zadania lider powinien elastycznie zmieniać zakres wsparcia i nadzoru, aby wspierać rozwój kompetencji zespołu.

ROZWIĄZYWANIE PROBLEMÓW

Kiedy pojawia się problem, rola lidera to nie tylko szybkie działanie, ale przede wszystkim identyfikacja przyczyn. Problem to rozbieżność między oczekiwaniami a stanem faktycznym. Ważne jest, aby nie reagować impulsywnie, lecz najpierw oddzielić fakty od opinii i ocen. Metoda „lejka” i technika zadawania pytań pomagają w aktywnym słuchaniu i dokładnym zrozumieniu sytuacji. Podsumowanie rozmowy, czyli etap końcowy, zabezpiecza przed wyciąganiem pochopnych wniosków i pozwala na podjęcie trafnych decyzji. Warto pamiętać, że skuteczne rozwiązywanie problemów wymaga cierpliwości, umiejętności słuchania i systematycznego podejścia.





PROGRAM LIDER+ II STOPNIA

W drugiej części szkolenia Lider+ skupiamy się na rozwijaniu kluczowych kompetencji, które pozwalają liderom skutecznie realizować swoje zadania i budować silne, zmotywowane zespoły. To etap, na którym teoria przechodzi w praktykę, a uczestnicy zdobywają konkretne narzędzia i techniki, które mogą od razu wdrożyć w swojej codziennej pracy.

Warto podkreślić, że rozwijanie umiejętności motywowania i skutecznego interweniowania w sytuacjach trudnych to kluczowe elementy budowania silnych i zaangażowanych zespołów harcerskich.

DEMOTYWACJA WOLONTARIUSZY

Podczas tego modułu skupiamy się na tym, jak rozpoznawać objawy demotywności u wolontariuszy, aby móc odpowiednio na nie reagować. Zrozumienie, jakie czynniki mogą prowadzić do spadku motywacji – takie jak nierównomierne podział zadań, brak jasnej komunikacji czy sprzeczność między wartościami a zachowaniami lidera – pozwala nam lepiej zarządzać zespołem i zapobiegać kryzysom.

MOTYWOWANIE CZY INTERWENIOWANIE, A MOŻE INTERWENIOWANIE TO MOTYWOWANIE?

Ważnym aspektem jest także nauka stosowania różnych narzędzi leaderskich, takich jak pochwała, feedback, rozwiązywanie problemów czy zwracanie uwagi. Każde z nich ma swoje miejsce i czas, a ich właściwe użycie może znacząco wpłynąć na motywację współpracowników. Na

przykład pochwała oparta na faktach wzmacnia zachowania pozytywne, a feedback otwarty i partnerski buduje zaufanie. Z kolei umiejętność interweniowania w sposób konsultacyjny, a nie ultimatywny, pozwala na skuteczne korygowanie zachowań bez naruszania godności i motywacji wolontariuszy.

Podsumowując, celem tego modułu jest nie tylko pogłębienie wiedzy na temat technik motywowania i interweniowania, ale także rozwijanie w nas empatii, cierpliwości i umiejętności słuchania. To wszystko ma na celu tworzenie środowiska, w którym harcerska działalność będzie nie tylko skuteczna, ale także satysfakcjonująca dla wszystkich zaangażowanych.

Na koniec warto zastanowić się, co każdy z nas wnosi z tego modułu i jak zamierza wykorzystać zdobytą wiedzę i umiejętności w codziennej pracy z zespołem. Pamiętajmy, że jako liderzy mamy ogromny wpływ na atmosferę, motywację i rozwój swoich wolontariuszy. Dlatego tak ważne jest, aby świadomie i z empatią korzystać z narzędzi, jakie poznajemy podczas tego szkolenia.

Zastanówmy się, jak możemy wdrożyć techniki motywowania, takie jak pochwały oparte na faktach, konstruktywny feedback czy partnerskie rozwiązywanie problemów, by jeszcze lepiej wspierać zespół. Pamiętajmy, że skuteczny lider to nie tylko ten, który potrafi wyznaczać cele, ale też ten, który potrafi słuchać, rozpoznawać potrzeby i reagować na nie w sposób motywujący i wspierający.

ZAMIAST LIDERA III – KADRA+

24 listopada 2024 r. Rada Naczelna ZHP przyjęła zaktualizowany System Pracy z Kadrami w ZHP, z którego możemy się dowiedzieć, że mamy warsztat podstawowy „System Pracy z Kadrami w pigułce” i warsztat rozszerzony „Kadra+”, który zastępuje w ZHP warsztat „III moduł programu Lider+”.

O wdrażaniu i szkoleniach z Systemu Pracy z Kadrami szeroko pisano we wcześniejszych numerach „Czuwaj”.

Bycie liderem to nie tylko poważne obowiązki, ale także świetna zabawa i mnóstwo satysfakcji? Tak, tak! Program Lider+ to nie tylko nauka, jak być jeszcze lepszym liderem, ale także okazja do

JAK ZORGANIZOWAĆ SZKOLENIE LIDER+ W CHORĄGWI?

WYMAGANIA ORGANIZACYJNE

– zadania i dokumentacja przed:

1. Najważniejsze przy organizowaniu szkoleń Lider+ jest pozyskanie kadry z odpowiednimi kwalifikacjami. Do współpracy należy zaprosić dwóch trenerów. Wykaz trenerów prowadzony jest przez Centralną Szkołę Instruktorów ZHP.
2. Na minimum 30 dni przed rozpoczęciem szkolenia poinformuj o tym fakcie komendanta/kę właściwego Chorągwanego Zespołu Kadry Kształcącej/Szkoły Instruktorskiej odpowiedzialnego za koordynację programu w twojej chorągwi, a także CSI.
3. Skontaktuj się z komendantką CSI (csi@zhp.pl) w celu zamówienia materiałów niezbędnych do przeprowadzenia warsztatu. Niezależnie od modułu należy zamówić znaczek oraz książkę. W module I dostępny jest również dodatkowo LEADERSHIP Tool Box® (warto skontaktować się z CSI wcześniej, by materiały zdążyły dojść na czas, oraz w kalkulować to w koszt warsztatów).
4. Preferowana liczba uczestników warsztatu to 8–12 osób. Dobrze zwrócić uwagę na grupę szkoleniową, by w miarę możliwości jej członkowie posiadali podobną dojrzałość harcerską.
5. Warsztat LIDER+ to minimum 16 godzin szkoleniowych.
6. W procesie rekrutacji dobrze jest zastosować formularz zgłoszeniowy. Warto uwzględnić takie informacje, jak: imię i nazwisko, numer ewidencji ZHP, stopień, chorągiew, hufiec, numer telefonu, adres e-mail, a w przypadku organizacji modułu II również numer dyplomu ukończenia modułu I.
7. Po ukończonym programie należy w ciągu 14 dni wysłać na adres csi@zhp.net.pl skan listy obecności, listę uczestników z numerami zaświadczeń oraz wyniki ankiet ewaluacyjnych.

WARUNKI UCZESTNICTWA I WYPRAWKA DLA UCZESTNIKA

Warunkiem uczestnictwa w module I i II jest opłacenie podstawowej składki członkowskiej; opłacona dodatkowo składka członkowska zadaniowa oraz ukończone 16 lat. Aby ukończyć moduł II, najpierw trzeba ukończyć I moduł. Każdy z uczestników otrzymuje znaczek kursowy z logo programu LIDER+ w kolorze zielonym dla I stopnia, a w kolorze pomarańczowym dla II stopnia. Dodatkowo otrzyma podręcznik LIDER+ „Kierowanie ludźmi w praktyce” i LEADERSHIP Tool Box® (dla uczestników I stopnia) i podręcznik LIDER+ „Motywowanie w działaniu” (dla uczestników II stopnia). Na zakończenie szkolenia uczestnicy I modułu otrzymują obrzędowe krzesiwo. Ten program ma być dla wszystkich inspiracją, ma wykręcać impuls, iskrę do tego, aby być lepszym liderem. Uczestnicy otrzymują krzesiwo jako symbol narzędzia lidera, jakie może w kierowanych zespołach pobudzać, utrzymywać na pożądanym poziomie i ukierunkowywać motywację instruktorów. Natomiast na zakończenie II modułu otrzymują kompas, aby pomóc odnajdować właściwą drogę: styl zachowań, postawy, narzędzia w przywództwie stosowane w kierowaniu zespołami.

JAK NABYĆ UPRAWNIENIA TRENERSKIE DO PROWADZENIA SZKOLENIA LIDER+?

Trenerem w programie może zostać instruktor lub instruktor harcerski posiadający przynajmniej stopień podharc mistrzyni/a i przynajmniej Brązową Odznakę Kadry Kształcącej ZHP lub udokumentowanie praktyki i doświadczenia trenerskiego oraz pozytywną opinię komendanta Szkoły Instruktorskiej lub Chorągwanego Zespołu Kadry Kształcącej. Kurs trenerski do programu jest prowadzony przez CSI. W trakcie szkolenia instruktorzy są przygotowywani do prowadzenia konkretnego modułu szkolenia. Warunkiem przystąpienia do kursu trenerskiego jest ukończenie modułu programu LIDER+, którego dotyczy dany kurs trenerski.

Źródło:
Poradnik organizacji szkolenia Lider+ I i II w ZHP

poznania nowych narzędzi, które sprawią, że Twój zespół będzie działał jak dobrze naoliwiona maszyna pełna energii i uśmiechu!

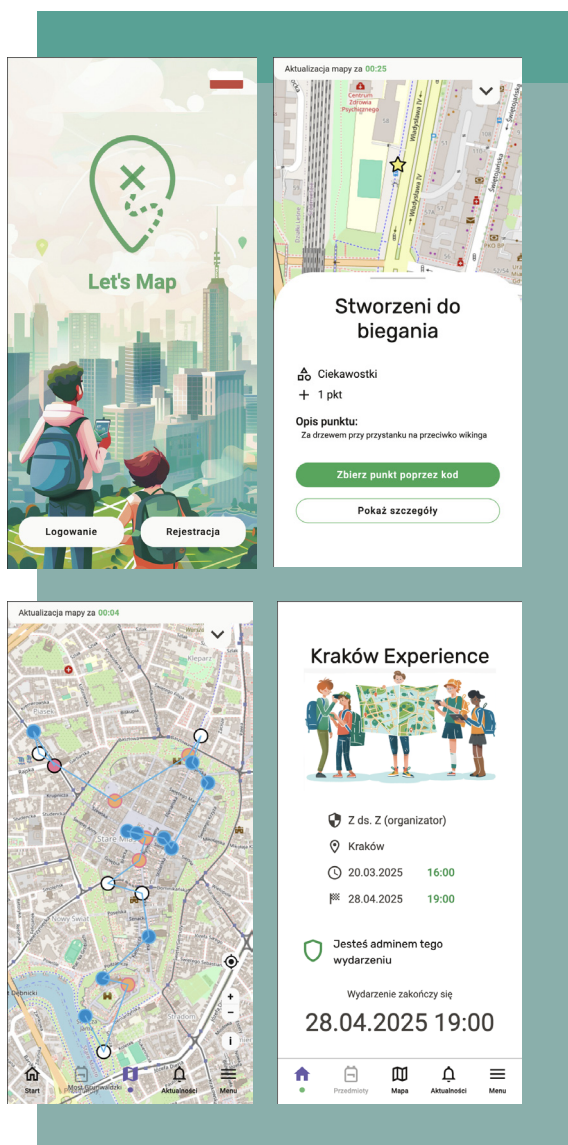
Do zobaczenia na szkoleniu!

Razem stworzymy jeszcze lepszą, jeszcze bardziej uśmiechniętą harcerską społeczność!

HM. LIDIA DRZEWIECKA

INSTRUKTORKA CSI ZHP
KOMENDANTKA SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ
CHORĄGWY WIELKOPOLSKIEJ „SZKOŁA WODZÓW”

O NASZYCH PASJACH



Wiele z naszych pasji rodzi się, a potem jest rozwijanych w harcerstwie. Część z tych pasji wykorzystujemy w naszym życiu zawodowym, ale rzadko kiedy korzystamy z potencjału, jaki daje nam harcerstwo, do swojego własnego rozwoju zawodowego.

POMYSŁ NA APLIKACJĘ

W majowym numerze „Czuwaj” opisałem moją aplikację Let's Map, która służy do organizowania gier miejskich i terenowych. Pomysł na nią dało mi harcerstwo. Już od wieku starszoharcerskiego interesowałem się programowaniem i tworzyłem proste aplikacje, lecz dopiero gdy zdobyłem pierwszą pracę i komercyjne doświadczenie, znalazłem pomysł na to, co mógłbym zrobić. Coś, co naprawdę może przydać się mojemu środowisku i otoczeniu.

Pomysł nieszablonej gry terenowej na jednym z rajdów hufcowych wprowadzał do rozgrywki jednorazowe punkty w grze (gdy jakaś drużyna go zbierze, to inne już nie mogą) oraz rozbudowaną grę ekonomiczną z przedmiotami w kopertach. Brak informacji, czy dany punkt jest już zebrany, czy nie, był sporym utrudnieniem dla uczestników i demotywował ich – tak, mogłem to przewidzieć. Natomiast forma i sama idea bardzo się wszystkim spodobała. I wtedy wpadłem na pomysł – zróbmy aplikację pokazującą uczestnikom, który punkt jest zebrany, a który nie! Tak powstał HarcMap, który z czasem ewoluował w Let's Map.

ZARZĄDZANIE PROJEKTEM

Żeby rozpocząć prace nad projektem, warto przemyśleć strategię biznesową. Początkowo, gdy projekt był luźnym pomysłem realizowanym non-profit, nie miało to dla mnie tak dużego znaczenia, więc podchodziłem do tego na wycucie. Z czasem projekt ten stał się elementem mojej próby harcmistrzowskiej. Zmotywoowało mnie to do świadomego wyboru

kierunku rozwoju tej aplikacji. Podjąłem się pierwszych konsultacji z osobami bardziej doświadczonymi w tym zakresie (m.in. z opiekunem próby), zapoznałem się z odpowiednią literaturą i przesłuchałem wiele podcastów. Stworzyłem strategię biznesową, rozeznałem się w grupach odbiorców i ich potrzebach. Zyskałem w ten sposób bardzo wartościową kompetencję potrzebną zarówno do pracy w zawodzie, jak i do rozpoczęcia własnego biznesu.

PRACA Z LUDŹMI

Do stworzenia aplikacji potrzebny był zespół – zebrałem ludzi spoza organizacji i przekonałem ich do działania non-profit na rzecz harcerstwa z korzyścią w postaci doświadczenia, kompetencji oraz perspektywą na zysk w przyszłości. Organizowałem rekrutację i szkolenia członków zespołu, stale podnosząc ich kompetencje. Musiałem dbać o dobrą jakość kodu aplikacji i intuicyjność wprowadzanych funkcjonalności. Zarządzałem zespołem, który liczył od 3 do 8 osób.

Przeprowadziłem wiele gier miejskich dla środowisk harcerskich, organizacji i firm. Każda z nich pozwoliła mi lepiej zrozumieć potrzeby organizatorów gier miejskich i wydarzeń, na których były one przeprowadzane. Poznałem wielu uczestników tych gier i dokładnie wsłuchiwałem się w to, co doceniali, ale także w oczekiwania i problemy, z którymi się spotkali podczas wydarzenia.

KOMUNIKACJA I PROMOCJA

Po wykonaniu analizy biznesowej zdecydowałem się na kanał komunikacji w formie grupy na Facebooku, która pozwala mi docierać do ponad 250 osób z informacjami o zmianach w aplikacji oraz z pytaniami o to, w którym kierunku według nich powinien rozwijać się ten projekt. Organizujemy darmowe otwarte warsztaty dla organizatorów gier miejskich. Opisałem pierwsze funkcjonalności w naszej dokumentacji funkcjonalnej.

Kolejnym kanałem komunikacji jest sama aplikacja i strona biznesowa z formularzem kontaktowym. Zadbalem o spójność wizualną między aplikacją, stroną a grupą, tak by zawsze można było łatwo rozpoznać markę. Wszystkie posty są pisane w podobnym stylu. Stawiamy na regularne komunikowanie się z użytkownikami i informowanie ich o rozwoju aplikacji, aby o nas pamiętali i decydowali się na dalsze korzystanie z aplikacji.

BUDOWANIE RELACJI I MARKI

Każde kolejne wydarzenie stwarzało okazję do poznania nowych ludzi i poszerzania znajomości naszej marki. Odpowiednio wcześniej zmieniliśmy też nazwę i logo aplikacji z HarcMap na Let's Map, tak by otworzyć się na szerszy rynek. Wiele firm nie zdecydowało się na wykorzystanie aplikacji harcerskiej do zarabia-

nia pieniędzy, a ktoś musi ponieść koszty jej utrzymania.

Dzięki wydarzeniom takim jak gra podczas Wędrowniczej Wątry 2024 (600 osób), gra podczas pikniku z okazji 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego (700 osób) i wielu mniejszym imprezom poznaliśmy ludzi, którzy zdecydowali się na współpracę z nami – docenili naszą otwartość i zaangażowanie. Niektóre z tych znajomości przerodziły się we współpracę komercyjną. Stale utrzymujemy relacje i kontakty w tymi osobami, by w przyszłości być w stanie przekuć to w dalszy rozwój aplikacji i moich pomysłów na biznes.

PODSUMOWANIE

Większość z wyżej wymienionych kompetencji pozyskałem, pracując jako drużynowiec, kształceniowiec oraz osoba odpowiedzialna za pracę z kadrą w hufcu. Każde zrealizowane przeze mnie przedsięwzięcie w harcerstwie torowało mi drogę do rozwoju mojej aplikacji i ścieżki zawodowej. Harcerstwo stwarza ogromny potencjał do testowania własnych pomysłów ułatwiających innym życie i rozwiązujących problemy. Zachęcam do poszukiwania i wymyślenia takich przedsięwzięć, a następnie wplatania ich w próby harcerskie czy instruktorskie. Szkoda tracić nasz potencjał!

HM. DOMINIK BETKA

SZEF ZKK HUFCA GDYNIA
BYŁY DRUŻYNOWY STARSZOHARCERSKI
TWÓRCA PROJEKTU LET'S MAP

TAK BYŁO...

ZŁOT W SPALE NA ŁAMACH „WIEŚCI ZŁOTOWYCH”

90 lat temu – w lipcu 1935 r. – odbył się **Jubileuszowy Złot Harcerstwa Polskiego w Spale**. To spektakularne przedsięwzięcie Związku Harcerstwa Polskiego, zorganizowane na terenie spalskiej rezydencji prezydenta RP Ignacego Mościckiego dla uczczenia ćwierćwiecza pełnionej przez harcerki i harcerzy służby, zgromadziło blisko 25 000 osób. Wszyscy zainteresowani – uczestnicy i goście zlotu – mogli śledzić bieżące wydarzenia na łamach „Wieści Złotowych” – dziennika redagowanego staraniem sześciuosobowego zespołu pod kierunkiem harcmistrzyni Marii Kapiszewskiej. Gazeta ukazywała się codziennie, około godziny 11.00. Egzemplarz każdego z 13 numerów, w cenie 5 groszy, można było nabyć u kolporterek i kolporterów oraz w kioskach mieszczących się w dzielnicy handlowej.



Harcerze. W tle: Wielka Drużyna Harcerzy im. Jakuba Jasińskiego w Spale. Autor nieznanym, ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie

Zajrzyjmy do archiwalnych numerów „Wieści...”, by poznać atmosferę tamtych chwil, ujrzeć oczyma wyobraźni rozmaite obrazy z życia zlotu i przekonać się, jakie wiadomości interesowały nasze poprzedniczki i naszych poprzedników. W przywołanych fragmentach postanowiliśmy zachować oryginalną pisownię sprzed dziewięciu dekad.

Na łamach numeru 1, wydanego 11 lipca 1935 r., zamieszczono gawędę naczelnego komendanta zlotu hm. Antoniego Olbromskiego. Na uwagę zasługują słowa, którymi zwrócił się do przybyłych:

Oczekiwany z upragnieniem i niecierpliwością nadszedł już zlot. Zjechaliśmy się z całej Polski i z poza jej granic, młodzi, starzy i starzy, drużyny i druhowie, ażeby wspólnie przeżyć wielkie nasze święto. Jubileusz Harcerstwa, 25 lat służby dla Polski, nieraz ciężkiej i zdawałoby się ponad siły, nieraz w przeszłości krwią i życiem płaczonej – zawsze jednak ochoczej i radosnej, zawsze dobrowolnej.

25 lat to nawet w życiu organizacji duży szmat czasu. Przeżyliśmy różne okresy; lata niewoli, czasy wojny światowej i walk o naszą Niepodległość, wreszcie okres budowania pierwszych zrębów naszej państwowości. Byliśmy wszędzie (...).

Spójrzmy równocześnie w przyszłość, zdajmy sobie sprawę, czego Polska spodziewa się po nas młodych, idących w życie. Pracy przed nami dużo, bardzo dużo, młodość i zapał wszystko pokonać może. Zbierzmy więc siły i przygotujmy się do skoku naprzód, jakim muszą być dalsze lata naszej służby dla Polski (...).

Wielkie obozowisko-miasto, jakie wspólnymi siłami zrobiliśmy ze Spaly, jest świadectwem naszej sprawności organizacyjnej. (...) Przed nami dwa tygodnie codziennego życia obozowego, (...) każda i każdy z nas musi jak najdokładniej, jak najsumienniej spełniać swoje prace, pamiętając, że od sprawności każdego z nas zależy sprawność i powodzenie całego zlotu.

Druga podstawowa rzecz to udział w zajęciach programowych. Są one tak pomyślane, aby wszystkich nimi objąć (...). Na

zakończenie jedna uwaga, pozornie drobna – bądźmy uśmiechnięci. Uśmiech jako wyraz pogody i radości stworzy ten nastrój harcerski, bez którego obóz byłby przytłaczającym (...) obowiązkiem. Uśmiech ułatwi nam stworzenie radosnej atmosfery, co więcej ułatwi nam wprowadzenie na złocie prawdziwej uczynności, będącej sprawdzianem wyznawanego przez nas braterstwa.

A więc radośnie i ochotczo, z szeroko otwartymi oczami, z przyjacielską radą i pomocną dłonią idźmy przez złot.

Wiele interesujących informacji znalazło się w numerze 3 „Wieści...” z 13 lipca. Artykuł zatytułowany „Zjeżdżamy się” ukazywał sceny ze stacji kolejowej:

Najruchliwszym chyba punktem Złotu jest dworzec. Przez tę bramę przejść muszą przecież wszyscy przybywający do obozu. Ruch i gwar panuje tam od rana do wieczora. Pociągi nadchodzą jeden za drugim, wyrzucając z siebie tysiące ludzi i tonny bagaży. (...)

Spotykamy komendanta dworca. Druh hm. Władysław Czarnecki, choć od 24 godzin jest na nogach, rażno uwija się po torach i peronach.

– Ile, druhu, przyjeżdżacie już pociągów – pytamy.

– Wczoraj 18, dzisiaj (11-go) już 20, a spodziewam się jeszcze ze dwóch.

– Ilu ludzi przywozi jeden pociąg?

– Bardzo rozmaicie. Poznański przywiózł około 1500 ludzi, inne mniej.

– Jak się odbywa wyladowanie?

– Nadzwyczaj sprawnie. Pomyślcie, że wyladowanie jednego pociągu trwa najwyżej 15 minut. (...)

– Czy w nocy był duży ruch?

– O tak, właściwie ciągle przychodziły i odchodziły pociągi. (...)

Musimy, niestety, kończyć naszą rozmowę, bo nadchodzi nowy pociąg i druh komendant biegnie na jego spotkanie.

W „Kronice”, zamieszczonej na łamach tego samego numeru, podawano:

Dzielnica handlowa urzęduje już w pełni. Liczne kioski, stawiane pod kierunkiem druha Ptaszyckiego, sprawiają prawdziwie estetyczne wrażenie. Restauracja, fryzjernia, kioski ze słodyczami, z przyborami fotograficznymi, okazały urząd pocztowy, składnice harcerskie, kiosk „Na Tropie” z książkami i „Wieściami Złotowemi” i wiele innych, zaopatrują we wszystko, czego potrzebuje dusza uczestnika Złotu.

Numer 4 „Wieści...”, wydany 14 lipca, zapowiadał „Dzień uroczysty”:

(...) nasza dzisiejsza uroczystość (...) będzie wspaniała. Bo oto 25 blisko tysięcy harcerskiej braci w imieniu ponad dwieście tysięcznej rzeszy Harcerstwa Polskiego w kraju i zagranicą złoży hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej – tej Rzeczypospolitej, dla której na przestrzeni lat 25-ciu Harcerstwo służyło i służy

„całem życiem”. Uroczystość nasza będzie wspaniała, bo zmanifestuje wielką moc, wielką siłę naszego ruchu, siłę, która jest potę, aby służyć Polsce.

Uroczystość nasza będzie pełna treści. Wezmą w niej udział byli harcerze, którzy w najcięższych warunkach tworząc Harcerstwo, wskazali mu drogę służby – i harcerze dzisiejsi, którzy pragną na drodze tej służby wytrwać – i zuchy wreszcie, które po nas sztandary Harcerskie podejmą. (...)

Uroczystość nasza będzie też radosna, gdyż (...) radosną jest możliwość stwierdzenia, że ruch spełnił swą służbę dobrze i do dalszej służby jest gotów.

W zamieszczonych w tym samym numerze „Migawkach obozowych” pisano o sytuacji związanej z kolportażem dziennika:

Jak wam wiadomo „Wieści Złotowe” ukazują się w 2 mutacjach t. j. inne wydanie otrzymują drużyny, a inne druhowie. Różnica jest mała. Ostatnie dwie strony są wypełnione rozkazami poszczególnych Komendantów.

Rozsprzedaż pisma dokonuje się oczywiście w sposób prosty. Kolporterzy otrzymują odpowiedni egzemplarz dla sprzedaży na terenie obozu harcerzy albo harcerek.

I tutaj notujemy objaw niezwykle charakterystyczny: druhowie kupują wydanie „Wieści” dla druhen. Powód: pragną zorganizować się w rozkładzie zajęć druhen, a przede wszystkim znać plan ich obozu.

Znać, że romantyzm jeszcze nie zagiął, gdyż nie ma mowy, aby ktokolwiek bez przepustki mógł znaleźć się po drugiej stronie Pilicy.

Na łamach numeru 5 „Wieści...” z 15 lipca, w artykule zatytułowanym „Na placu parady”, znalazły się migawki z poprzedniego dnia. Znalazł się w nim opis defilady, która odbyła się po dokonaniu przeglądu drużyn przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego i mszy świętej:

Centralny punkt wczorajszej uroczystości – wielka defilada, poprzedzona jest długim oczekiwaniem. Trybuna zapelniona przedstawicielami władz. Nagle odzywa się srebrzysty głos trąbki. Orkiestra

gra hymn państwowy. Od strony wystawy wchodzi na Stadjon Pan Prezydent z Małżonką (...). Gdy Prezydent zdąża do łoża, z trybun i od strony ustawionych pod lasem oddziałów harcerskich zrywa się burza okrzyków: „Niech żyje”. Nad szeregi wylatuje chmura podrzucanych w górę czapek i kapeluszy. (...)

Naprzeciw łoża Prezydenta stoją szeroko rozstawione orkiestry harcerskie, oraz fanfarzyści. Na początek grać (...) zaczyna orkiestra wiejska ze Spały, przy której dźwiękach rozpoczyna defiladę II Zlot Polaków z Zagranicy. (...)

Krótką przerwą w przemarszu i zbliża się skolei defilada harcerska. Prowadzi ją naczelny komendant Zlotu hm. Olbromski w towarzystwie hm. Konopadzkiego. Na czele defilady zlotowej kroczy poczet sztandarowy dawnego harcerstwa, następnie 2 honorowe drużyny: harcerki i harcerzy (...). Następnie gen. Norwid-Neugebauer prowadzi długą kolumnę dawnych harcerzy (...). Zlotowi harcerki, który rozpoczyna defiladę skolei przewodzi komendantka zlotu Śliwowska i Naczelniczka Wierzbiańska. Wśród huraganu oklasków idą szeregi skautek zagranicznych (...). Po nich defilują Polki-harcerki z zagranicy (...). Po przejściu barwnych oddziałów zachowujących ukazały się chorągwie harcerek, defilujących w szyku rozwiniętym. (...) Defiladę Zlotu męskiego prowadzi komendant Wądołkowski. Na czele – skauci zagraniczni (...). Po Polakach z zagranicy maszerowały chorągwie męskie (...). Po defiladzie zuchy wręczyły Panu Prezydentowi harcerski dar.

Swoistą ciekawostką wśród różnorodnych materiałów publikowanych w „Wieściach...” stanowi rubryka poświęcona rzeczom znalezionym na terenie zlotu. W numerze 6, z 16 lipca, wymieniano w niej:

4 laski zakopiańskie, 2 latarki elektryczne kieszonkowe, 5 portmonetek z pieniędzmi. 2 lusterka kieszonkowe. 1 czapka harcerska. 1 parasolka damska. 1 furażerka biała. 2 książeczki służbowe czeskie, 1 niemiecka „Verkehrskarte” Nr. P. 820.

2 zlecenia na przejazd koleją od stacji Nowy Sącz i drugie zlecenie z Wierzbinka do Spały i zpowrotem. 1 portfel z listami i legitymacjami. 1 letni płaszcz gabardinowy koloru jasnego. 1 paczka z książkami p. t. „Mały Rocznik Statystyczny”. 1 skrzynia z konserwami. 1 sweter szary. 5 zwoi sznurów. 1 worek z numerami dla biorących udział w biegach i wiele drobnych rzeczy, które można odebrać w biurze rzeczy znalezionych (...).

W numerze 7, z 17 lipca, redakcja „Wieści...” apelowała do uczestniczek i uczestników zlotu o współpracę, pisząc:

„Wieści Zlotowe” muszą odzwierciedlać jak najdokładniej życie Zlotu. Współpracownikami Redakcji powinni być wszyscy władający piórem. Wzywamy więc wszystkich wyżej wymienionych, żeby składali do Szefostwa Prasy (...) notatki kronikarskie, migawki z życia obozowego, reportaże, no i przede wszystkim rysunki (wykonane tuszem lub bardzo czarnym atramentem) oraz fotografie. W Szefostwie leży specjalnateczka na materiały do „Wieści”. Mamy nadzieję, że niedługo będzie ona już za mała.

8 numer „Wieści...”, wydany 18 lipca, poświęcono harcerzom i skautom zagranicznym. W artykule „Ilu ich jest” wspomniano o gościach z Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Łotwy, Wielkiej Brytanii, Estonii, Austrii, Norwegii i Szwajcarii:

W pierwszych dniach naszego Zlotu co chwila zajeżdżał pociąg na stację w Spale i wysypywały się z niego gromady harcerek – harcerzy – a w śród nich wzbudzały żywe zainteresowanie delegacje skautów zagranicznych. A zjechało się ich sporo. Nieliczne tylko Zloty narodowe skautów mogą się poszczycić 1053 przedstawicielami bratnich organizacji skautowych, które zjawily się do nas do Spały.

Na łamach numeru 10 dziennika, z 20 lipca, zamieszczono artykuł „Centrala telefoniczna zlotu”, poświęcony łączności. Pełniący tę służbę druh Czesław Klimaszewski pisał:

Wpatrzony w aparat telefonista czuwa. Wtem słyca słabe brzęczenie i klapka zgłoszeniowa spada, to kwatermistrzostwo woła. Dyżurny zgłasza się:

– „Centrala Zlotu!”

– „Proszę magazyn główny”.

– „Magazyn główny wołam”. Jednocześnie wtyczką wywoławczą łączy gniazdko oznaczone „Magazyn główny”. I tak wciąż łączy innych abonentów, stale zamieniony w słuch trzymając rękę na pulsie życia całego Zlotu. W ciągu kilku minut łączy on abo- nenta z całym Zlotem i z całą Polską.

Mały budynek centrali łączy 150 tys. m. kabla telefonicznego, rozpiętych na 1500 izolatorach, obsługuje zlot przy pomocy 2 łącznic 30 połączeniowych, 30 łącznic 10 połączeniowych i 120 aparatów telefonicznych, 5 telefonów pocztowych i 2 automatów telefonicznych.

Centrala telefoniczna czynną jest całą dobę. Służba telefoni- sty trwa od 4 do 6 godzin. Łączy on 2 abonentów w przeciagu

1 minuty. Jest ta służba szalenie wyczerpująca, wielu zaś druhów pełni ją na ochotnika – poza kolejką.

A bardzo wiele osób żąda szybkiego połączenia i gdy abonent nie zgłasza się, rzucają gromy na telefonistę.

- „Druh mnie łączy za długo!”
- „X Y wołani!”
- „Druh bawi się!”
- „XY wołam po raz drugi”.
- „Druhu ja nie mam czasu!”.
- „XY nie zgłasza się, wyłączam koniec”.

I znowu opada klapka – to podobóz zgłasza się...

„Centrala Złotu!”

„Proszę o centralę harcerek!”

„Mówi się, mówi się, mówi się!”

W 11 numerze „Wieści...”, kolportowanym 21 lipca, znalazł się tekst „W brzoźowym obozie” podpisany inicjałem „Ro”. Traktował o obozach trzech sąsiadujących ze sobą stołecznych drużyn:

Zaszyci są w lesie, schowani za innymi obozami – ale ruch u nich wciąż duży: bo wieść poszła między ludem, że w Warszawskiej Jedenastce jest dużo do obejrzenia.

Wita Cię brama oryginalna. Dwie wieże, środkiem ostrokół. Gdy staniesz pośrodku, trzymaj nerwy na uwięzi: bo strasznym głosem nad Tobą puchacz zahuka, skrzydłem łopoce i okiem typnie straszliwie.

Gospodarze gościnni prowadzą do namiotów. A tam – brzożowo. Stołki i fotele, półki i wieszaki, ruchome urządzenia na menażki. Między namiotami – salon pod błękitnym dachem – brzożowe ławy wokół brzożowego stolika.

Idzie się do nich obok warszawskiej Czerdziesiątki. Tej też nie omiń, bo obóz ciekawie urządzonej. Totemy dziwne, leśne tablice i tajemnicze napisy. W uznaniu dla przyjaźni czterdziestaków z przyrodą – wąż u nich zamieszkał i oswojony, przychodzi na dzień na mleko.

Niedaleko Biała piątka – trzeci z warszawskich obozów, ciekawie, na sposób poznański urządzonej. Wejść i obejrzyj, niech cię nie przeraża potworna głowa nad wejściem. To tylko niedopolona głownia z ogniska.

Na łamach 12 numeru złotowego dziennika znalazł się artykuł „To bardzo proste”, przywołujący przykłady ozdób, wykonanych przez harcerczy z Wilna:

(...) musiała paść iskierka boża w serce tego druha (...) myślę, patrząc na przepiękną kapliczkę, o której nie wiesz, czy bliższa

jest swym kształtem leśnej gęstwie, czy serduszkowi z wileńskich Kaziuków.

Bramy Trzynastaków strzegą zle smoki. Ten lewy – z jakąż złośliwością spogląda ku górze, gdzieś dwa zwinniejsze od nich wdarty się i zieją ogniem. Smoki? Zwykle gałęzie...

Kruk, z patyków sklecony, ser upuścił i śpiewa, a ryś – kawał sosnowej gałęzi – grzbiet pręży, czatuje.

(...) Z tamtym oto świecznikiem mógł po starożytnym zamku błędzić pacholę książęcy, nieinny jednak kształt nadałby mu dawny słowianin (...) z drzewa swój sprzęt klekający.

Obóz Czarnej Wileńskiej Trzynastki, to wykwit zdobnictwa puszczańskiego.

Ostatni, 13 numer „Wieści” ukazał się 23 lipca. Na przedostatniej stronie zamieszczono pożegnalny artykuł „Dobrze było na Złociu”. Przeczytajmy i jego fragment, zaczynający się od tytułowych słów:

Dobrze, dobrze było na Złociu.

Daj grabę, bracie Józku od Nowego Sącza. Niech Cię uściska Jasiek z Polesia. Nie wstydzicie się (...).

Na przyjaźń. Na kochaną, na tę naszą harcercską przyjaźń.

Hej, hej, Złot się kończy.

Ale nie skończy się pamięć o nim.

Będziemy pamiętać. Ale ze wzdychaniem. Z rękami przy robocie! Po harcercsku...

DR PHM. PAWEŁ BEZAK
(WYBÓR I OPRACOWANIE)



Oficjalny plakat złotowy wyłoniony w drodze konkursu.
Autor: Roman Modzelewski.



CZY ZHP JEST GOTOWY NA TĘ CYFROWĄ REWOLUCJĘ?

Harcerska Akcja Letnia – czas intensywny, pełen wyzwań organizacyjnych i wychowawczych. Jak co roku rzesza instruktorów gdzieś w leśnej ciszy siedzi przy laptopie i drukarce z pieczętkami i długopisem w dłoni, by opisać kolejną fakturę rozchodową. Z dnia na dzień przybywa papierów, a każdy dokument musi zostać starannie opisany, wpisany do książki finansowej, a jeśli dotyczy dofinansowania wypoczynku letniego z kuratorium oświaty, dodatkowo „oklejony” specjalnymi naklejkami (przynajmniej tak to wygląda w mojej chorągwi).

Siedzę przy filiżance kawy z wieloletnią byłą już skarbniczką Hufca Gorzów Wielkopolski, a obecnie kwatermistrzynią, czyli w praktyce obozową księgową, podczas obozu hufca w Łukęcinie. Słucham jej frustracji. Opowiada o żmudnej pracy związanej z rozliczaniem obozów: o licznych zaliczkach, które zostały wypłacone, ale jeszcze nie w pełni rozliczone, o błędach w opisach faktur, które trzeba poprawiać. A na koniec każdą fakturę musi podpisać skarbnik i komendant hufca, bo choć ona pełni funkcję kwatermistrza i jest też komendant obozu, to nie otrzymali oni formalnego pełnomocnictwa do zatwierdzania dokumentów. Jak sama stwierdza: „Faktury i tak przechodzą przez miesięczne rozliczenie hufca, więc muszą je podpisywać ci, którzy mają stałe pełnomocnictwa od chorągwi”.

W pewnym momencie pytam: „A ciekawe, jak to będzie, gdy już ten cały KSeF wejdzie w życie?”. Po reakcji koleżanki widzę, że nie bardzo wie, o co chodzi. Zaczynam więc tłumaczyć: co się zmieni, kiedy to nastąpi, jakie konsekwencje niesie nowy system. I właśnie wtedy pojawia się myśl: **czy my jako organizacja naprawdę wiemy, co nadchodzi?**

Czy jesteśmy na to gotowi? Jak bardzo nowe przepisy zmienią zasady gry?

PAPIER, PIECZĄTKA, PODPIS – DZIŚ KSIĘGOWOŚCI W ZHP

Na wstępie warto podkreślić, że poniższe rozważania opieram przede wszystkim na własnych doświadczeniach, wyniesionych z mojej macierzystej chorągwi. Bo jak mówi znane powiedzenie: „Co kraj, to obyczaj” — zatem gdzieś w innej części Polski sytuacja może wyglądać nieco inaczej, być może nawet lepiej.

Obecnie drużynowi najczęściej dokonują zakupów na podstawie wypłaconej zaliczki, którą potem rozliczają w hufcu. Każda faktura zakupowa musi być opisana na odwrocie. Opis powinien zawierać numer zaliczki, której dotyczy, przedmiot wydatku oraz wskazanie źródeł finansowania. Faktury trafiają do skarbnika hufca, który bardzo często musi nanieść poprawki — bo, nie oszukujmy się, wszyscy jesteśmy tylko ludźmi i błędy się zdarzają. Gdy wszystko się zgadza, dokumenty są zatwierdzone przez tegoż skarbnika oraz komendanta hufca, a następnie pocztą tradycyjną przesyłane są do księgowości chorągwi. Ta, jeśli zauważy nawet drobną pomyłkę, kieruje do skarbnika serię e-maili z zapytaniami. Skarbnicy hufców muszą sprawę wyjaśnić, skorygować opis, a czasem nawet wystawić notę korygującą. A jeśli do tego dorzucimy Harcerską Akcję Letnią, to liczba faktur rośnie lawinowo. Ich przetwarzanie wymaga ogromnego nakładu pracy i czasu.

Papier goni papier. W całą procedurę finansową zaangażowanych jest mnóstwo osób: drużynowi,

skarbnicy, komendanci hufców i księgowi w chorągwiach. Dużo pracy wykonuje przede wszystkim skarbnik hufca. Nic dziwnego, że coraz trudniej o chętnych do pełnienia tej funkcji — bo umowy się: ten „wolontariat” coraz częściej przypomina pracę na pół etatu. **Wdrożenie KSeF, jeśli zostanie przeprowadzone w sposób nieprzemyślany, może ten problem pogłębić.**

KSEF – CZTERY LITERY, KTÓRE ZMIENIA WSZYSTKO

Krajowy System e-Faktur (KSeF) to centralna rządowa platforma służąca do wystawiania, odbierania, przechowywania i weryfikowania faktur w czasie rzeczywistym. System zacznie obowiązywać w roku 2026. Zamiast klasycznego dokumentu papierowego, który dziś wędruje z rąk drużynowego do skarbnika hufca, a potem przez komendanta aż do księgowości chorągwi, wszystkie dane będą przekazywane bezpośrednio przez system teleinformatyczny Ministerstwa Finansów. **Każda faktura będzie istniała tylko w formie cyfrowej – jako plik XML** zgodny ze zdefiniowaną strukturą logiczną FA(3) – i otrzyma unikalny numer identyfikacyjny nadawany przez system. Po wprowadzeniu KSeF dotychczasowy znany nam proces obiegu dokumentów finansowych ulegnie całkowitej zmianie. Faktury będą zaciągane automatycznie z systemu Ministerstwa Finansów – trafiając bezpośrednio do „skrzynki odbiorczej” przypisanej do NIP chorągwi. Wszystkie wydat-

ki, z każdego hufca, znajdą się w jednym miejscu. **Kończy się definitywnie era papieru, a zaczyna era ekranu, dlatego wdrożenie KSeF w ZHP wymaga odpowiedniego przygotowania i wdrożenia obiegu elektronicznego**, który pozwoli: identyfikować wydatki poszczególnych hufców, zatwierdzać dokumenty elektronicznie przez system, przypisywać cyfrowe dekretacje (opisy wydatków) w strukturze danych i module księgowości oraz stworzyć bezpieczne, elektroniczne repozytoria faktur zakupowych i sprzedażowych.

KSeF zmienia ponadto zasady sprzedaży. Od jego wejścia moment wystawienia faktury w KSeF (np. Dodatkowa Składka Członkowska Zadaniowa za obóz) powinien odpowiadać najlepiej faktycznemu zdarzeniu gospodarczemu, jakim jest wpłynięcie środków na konto. **System automatycznie nadaje fakturze numer oraz rejestruje datę i godzinę jej wystawienia.** Nie ma już możliwości, by wystawić fakturę z wcześniejszą datą, gdyż data ta będzie nadawana automatycznie przez system w momencie jej przesłania do KSeF – jest to bardzo istotne w szczególności jeśli chodzi o moment powstania obowiązku podatkowego i tym samym rozliczeń z urzędem skarbowym.

REWOLUCJA W HUFCACH I CHORĄGWIACH

Czy ZHP – jako ogromna organizacja oparta na wolontariacie – jest gotowy na tak daleko idącą

Kluczowe terminy wdrożenia KSeF

07.2025

Zakończenie
legislacji

09.2025

Testy otwarte API
KSeF 2.0

02.2026

Obligatoryjny
KSeF 2.0 ETAP I

04.2026

Obligatoryjny
KSeF 2.0 ETAP II

II KW 2025 > III KW 2025 > IV KW 2025 > I KW 2026 > II KW 2026

06.2025

Publikacja struktury logicznej
FA(3) na ePUAP

11.2025

Udostępnienie certyfikatów

06.2025

Publikacja dokumentacji API
KSeF 2.0

11.2025

Udostępnienie testowej wersji
Aplikacji Podatnika KSeF 2.0

cyfryzację procesów? Czy druzynowi, skarbnicy, komendanci i księgowi zyskają odpowiednie narzędzia i wsparcie, by odnaleźć się w rzeczywistości e-faktur? Eksperti ostrzegają: to nie tylko kwestia technologii, ale konieczność reorganizacji. ZHP musi w końcu wkroczyć w XXI wiek. **Czas porzucić dawne, długo zakorzenione i często archaiczne metody pracy z dokumentami finansowymi.** Czas przestać łątać system ręcznie – i zacząć budować nowoczesne, cyfrowe procedury, które odciążą wolontariuszy, zwiększą bezpieczeństwo rozliczeń i wprowadzą organizację na wyższy poziom. Potrzebna jest pilna zmiana całej architektury obiegu dokumentów i logiki finansowej w naszej organizacji. Musimy przeorganizować niemal każdy etap zarządzania finansami – od wydania zaliczki, przez opis faktury, aż po jej zatwierdzenie i archiwizację.

Dotychczasowy model, w którym druzynowy drukuje fakturę, ręcznie opisuje, a następnie przesyła ją fizycznie przez kilka szczebli zatwierdzania, po prostu przestanie istnieć. System, który nadchodzi, oczekuje danych w precyzyjnej, cyfrowej formie. Każdy zaś błąd niesie za sobą też prawne konsekwencje, bo od teraz urząd skarbowy naprawdę będzie wszystko widział w czasie rzeczywistym. Oznacza to, że wszystko, co dotąd robiliśmy „po swojemu”, lokalnie, intuicyjnie lub na skróty, musi zostać zunifikowane, zautomatyzowane i zdigitalizowane. **Czasu jest niewiele – im szybciej zaczniemy, tym łatwiej przejdziemy przez tę zmianę.** KSeF nie jest jedynie obowiązkiem narzuconym przez przepisy – to okazja, by wprowadzić w ZHP nową jakość pracy z dokumentami, ułatwić życie kadrze i zwiększyć bezpieczeństwo finansów.

Jak to zrobić, od czego zacząć i jakie rozwiązania wybrać – o tym przeczytacie w pełnej wersji artykułu dostępnej [na stronie internetowej CZUWAJ!](#)

PHM. MARIUSZ PAWEŁ GROBLICA

CZŁONEK KSI HUFCA GORZÓW WLKP.
DELEGAT CHORĄGWI ZIEMI LUBUSKIEJ NA ZJAZD ZHP

NA SERIO

Słów padło w ostatnich dniach dużo. Ale nie da się nimi wyrazić tego, co czują instruktorzy harcerscy i zapewne wszyscy wychowawcy po śmierci druha Dominika. Trudno ująć w słowa uczucia, myśli, które przychodzą do głowy: ból, złość, szok, niedowierzanie, strach. Jeszcze trudniej wyrazić, co chciałoby się przekazać Jego rodzinie, przyjaciółom, znajomym. A co myślą rodzice zuchów, harcererek i harcerzy, którzy właśnie byli na koloniach i obozach? Też trudno to ująć i nie będę konkurował na słowa, bo padło ich dużo.



Gdy zdarzy się coś wstrząsającego, często mówi się i pisze, że trzeba wyciągnąć z tego wnioski, albo – jakże to pompacyjnie rutynowe – że „ta śmierć nie poszła na marne”. Po czym mija kilka dni lub tygodni i emocje opadają, a rozmaite postanowienia znikają...

Chciałbym jednak, bardzo chciałbym, żeby tym razem było inaczej – byśmy przemyśleli to wydarzenie głęboko, a wynikające z naszych rozważań postanowienia nie zniknęły. Bo to nie jest kwestia PR-u, to nie kwestia mało znacząca. To kwestia fundamentalna dla harcerstwa – bo nie ma dla naszego ruchu nic ważniejszego niż bezpieczeństwo naszych wychowanków. Nie ma nic ważniejszego dla ich rodziców. I nie ma nic ważniejszego – jestem o tym głęboko przekonany – także dla instruktoerek i instruktorów harcerskich.

Czytałem w ostatnich dniach mnóstwo tekstów dotyczących tragicznych wydarzeń na obozie nad jeziorem Ośno. To, co mnie zaskoczyło, to bardzo częste powoływanie się przez poważne media i instytucje państwowe na rozmaite dokumenty Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Cytowano m.in. regulaminy sprawności i stopni harcerskich, różne zasady i regulaminy związane z obozowaniem i bezpieczeństwem, a nawet to, co w planie pracy obozu było zapisane na dany dzień.

Dlaczego o tym piszę? Bo uświadomiłem sobie, jak często to, co napisane, traktujemy nie na serio. A przecież to jest, powinno być na serio!

Jeśli zapisujemy w programie (tutaj: obozu, ale też kolonii, kursu czy zwykłego biwaku) jakieś działanie, to nie robimy tego, bo ktoś każe, ale dlatego, że jest to rezultat naszych przemyśleń w gronie kadry (gromady, drużyny, kursu) – doszliśmy do wniosku, że ten element programu będzie najlepszy dla naszych wychowanków, a następnie zastanawiamy się, jak go przeprowadzić, aby był on atrakcyjny, edukacyjny i przede wszystkim bezpieczny.

Jeśli mamy określone zapisy w naszych wewnętrznych regulaminach, to są one po to, by się z nimi

zapoznać, by zapoznali się z nimi nasi wychowankowie, ich rodzice. A następnie, by się do nich stosować. Czy dlatego, żeby nie podpaść władzom harcerskim czy państwowym? Szkoda, jeśli ktoś ma tylko taką motywację. Wolałbym, by przestrzeganie przepisów wynikało z przekonania, że są one dobre i mają gwarantować bezpieczeństwo oraz jakość harcerskiego wychowania. Że trzeba je traktować w 100 procentach na serio!

Jeśli w nowym Systemie stopni instruktorskich mamy zapisany warunek zamknięcia próby pwd.: Przestrzeganie zasad „Polityki ochrony bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i dorosłych w Związku Harcerstwa Polskiego – programu »Safe from Harm« oraz innych przepisów dotyczących zasad bezpieczeństwa w pracy z dziećmi i młodzieżą” – to nie po to, żeby o nim „zapominał” zdobywający stopień, jego opiekun czy nawet komisja stopni. Nie po to, by komendant obozu, obserwujący młodego wychowawcę podczas całodobowej pracy z dziećmi, napisał dla KSI rutynową, kilkuzdanową, pozytywną opinię o jego działaniach, w tym o predyspozycjach do bycia odpowiedzialnym wychowawcą. To nie jest sztuka dla sztuki, to jest w 100 procentach na serio!

Jeśli mamy testy w celu uzyskania certyfikatów „Safe from Harm” – to nie są one po to, aby je zaliczyć, odhaczyć, bez głębszej refleksji nad ideą i szczegółami naszego związkowego systemu bezpieczeństwa. To też jest w 100 procentach na serio!

Nie ma i nie może być dróg na skróty, nie ma koloryzowania rzeczywistości, bo to nie jest gra komputerowa z kilkoma zyciami, to nie zabawa. Tu wszystko jest na serio, bo tutaj chodzi o bezpieczeństwo, o zdrowie i prawdziwe życie naszych wychowanków.

Pomyślmy o tym. Pomyślmy z troską o naszych zuchach, naszych harcerkach i harcerzach. Pomyślmy o Druhu Dominiku. Czuwaj tam na gorze!

HM. GRZEGORZ CAŁEK



120

WYPADKI, BŁĘDY I NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Na obozie ZHR straszna tragedia – utopił się 15-letni harcerz. Wokół tej tragedii rozpętała się burza medialna. Jak zwykle w takich sytuacjach wypowiadali się wszyscy – ci, którzy byli w harcerstwie, i ci, którzy do żadnej organizacji harcerskiej nie należeli; ci, którzy kochają jedną z naszych organizacji, i ci, którzy sparzyli się w kontaktach z harcerstwem i go po prostu nie lubią. I jeszcze odzywają się rodzice, którzy wysyłają (lub nie) swoje dzieci na obozy harcerskie. Można by było z internetu i artykułów prasowych wydobyć tyle ocen, że aż głowa mała. Zawsze jest mi przykro, że nasze społeczeństwo nie interesuje się nami jako wspianiałymi wychowawcami, lecz zajmuje się harcerstwem w przypadku takiego nieszczęścia.

Nie będę tu jednak snuł refleksji na temat tej tragedii, która na pewno nie powinna mieć miejsca. Zajmę się kilkoma trudnymi problemami, które wiążą się z harcerską działalnością.

Powiedzmy sobie wprost – na obozach harcerskich, tak jak w domach, na ulicy, nad morzem czy w górach, na wycieczkach szkolnych i w trakcie spacerów rodzinnych będą miały miejsce wypadki. Różne – większe czy mniejsze. Obóz harcerski nie jest miejscem wyjątkowym, wyłączonym przez siły wyższe z nieszczęśliwych zdarzeń.

Przykłady? Ot, wydarzenie sprzed kilkunastu lat z mojego hufca. Harcerze po zmroku wracają szosą do obozu. Zgodnie z przepisami idą kolumną, na końcu instruktorka świecąca do tyłu czerwonym światłem. Na kolumnę najeżdża pijany kierowca. Ani jednemu harcerzowi nic się nie stało. Instruktorka potrącona przez samochód umiera od odniesionych ran. Tragedia, o której prasa się nie rozpisyje. Wszak codziennie ktoś ginie lub jest ranny na szosie. A pijanych kierowców po Polsce jeżdżą setki.

I jeszcze inny wypadek – na zimowisku, które prowadziłem, w czasie gry terenowej harcerz złamał kręgosłup. Była noc, patrol miał dojść do miejsca, gdzie pali się ognisko. Harcerz postanowił wejść na drzewo, bo może z jakiejś wysokości zobaczy rozpalony ogień. Spadł z tego drzewa, bardzo nieszczęśliwie. Przyznał, że pierwszy raz w życiu wchodził na drzewo!

Dwa zupełnie różne wydarzenia. Dwa wypadki. Pierwszy – pijany kierowca, drugi – nieodpowiedzialny harcerz i jego patrol, który taką inicjatywę zaakceptował. Do obu wypadków mogło nie dojść, ale niestety miały miejsce w trakcie wyjazdów przez nas – harcerstwo – zorganizowanych. Zastanawiam się po latach, co zrobiliśmy niewłaściwie, czy można było tych wypadków uniknąć. Czy inne przepisy coś by dały? Czy należy zabronić harcerzom wracać szosą do obozu? Czy zabronić wędrownikom organizowania gier w nocy? Bo w wieku wędrowniczym byli harcerze biorący udział w grze. Zmiana przepisów (nie wolno chodzić po szosie, nie wolno w nocy organizować gier) nic by nie dała. Utrudniałaby nam pracę, ale i tak byłyby w organizacji inne wypadki. Takie jest nasze życie.

Popatrzyłem na stronę zhp.pl. To, że po tragicznej śmierci 15-latka znalazły się informacje o bezpieczeństwie na naszych obozach, o tym, że musimy troszczyć się o wychowanków, nie dziwi. Ale zauważcie, że przed akcją letnią pisano na ten temat na stronach zhp.pl kilkakrotnie. Bo o bezpieczeństwie, i tym fizycznym, i tym psychicznym piszemy, mówimy, kształcimy kadrę. Czy jednak jest coś do zmienienia, do poprawienia, do zmodyfikowania?

Na pewno nie wolno zrezygnować z niektórych ćwiczeń i realizacji zadań, które są wyzwaniem dla harcerzy. Dbanie o bezpieczeństwo naszych wychowanków nie może polegać na rezygnacji z tra-

dycyjnych form pracy harcerskiej, na chowaniu ich „pod kloszem” – bo „coś złego może się zdarzyć” – a takie postawy daje się zaobserwować. Chodzi tu zarówno o posługiwanie się młotkiem, siekierą czy piłą, jak i ćwiczenie różnych umiejętności wymagających sprawności fizycznej, orientacji w terenie, wytrwałości... Ważne jest jednak, w trosce o bezpieczeństwo naszych wychowanków, by harcerce czy harcerzowi udzielić bardzo dokładnej instrukcji, w tym jak się tymi narzędziami posługiwać. I tyle. Ale czy unikniemy wypadków?

Dlatego jeszcze jedna opowieść. Pełnoletni harcerz, wcześniej uczestniczący w kilku obozach, wyrąbuje bardzo dobrą siekierą jakieś zarośla. Jest w pionierkach. To ważne, ileż to razy tłumaczyłem kadrze obozów i harcerzom, że posługując się siekierą, nie wolno pracować w kłapkach. A u mojego harcerza siekiera odbija się od pieńka i ostrze trafia w stopę. Po chwili but jest pełen krwi. Jazda do szpitala, szycie (7 szwów)... Czy powinniśmy wobec tego zabronić wędrownikom, doświadczonym wędrownikom, pracy siekierą? Otóż nie. Bez obozowej pionierki nie ma harcerstwa, pionierka jest niezbędną w naszym procesie wychowania. Podobnie jak inne formy pracy.

Ale to, czego nam – kadrze nie wolno, to igrać z życiem i zdrowiem naszych wychowanków. Dla mnie wywieźć harcerza z zasłoniętymi oczami do lasu gdzieś 50 km od obozu, bez pieniędzy, tylko z butelką wody, i kazać mu wrócić do obozu w ciągu jednego czy dwóch dni, do tego dać mu jeszcze jakieś zadania do wykonania – to jest niedopuszczalne. To narażenie go na niebezpieczeństwo. Tysiąc razy takie zadanie harcerze wykonają, a przy zadaniu tysiąc pierwszym stanie się nieszczęście.

Oczywiście wszystko zależy od odpowiedzialności instruktora. Bo rozsądny instruktor w czasie próby niejedzenia umożliwi harcerzowi picie wody i gorzkiej herbaty. Głupek powie, że nie wolno ani jeść, ani pić. Mądry instruktor będzie wiedział, gdzie znajduje się szalaś harcerza w czasie próby samotności. Ba, odwiedzi go w nocy i sprawdzi, czy harcerz jest bezpieczny. Instruktor wie, czy 13-latką może przejść w ciągu dnia 10, 20 czy 30 km. Wie też, kto może uczestniczyć w biegu harcerskim o długości 100 km, bo wcześniej przeszedł z harcerzami tak długą trasę. Normalny, odpowiedzialny instruktor będzie działał nie tylko zgodnie z rozlicznymi przepisami, ale także ze zdrowym rozsądkiem. To bardzo proste.

A za niedopuszczenie do wychowywania zuchów, harcerek i harcerzy przez osoby nieodpowiedzialne odpowiadamy my wszyscy – instruktorzy prowadzący kursy, warsztaty, członkowie KSI, komsomolanci hufców i członkowie komend, instruktorzy zatwierdzający programy obozów itd., itd. Bo musimy mieć mądrą kadrę. Dziś, jutro i pojutrze.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Całek
naczelnym@czuwaj.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa

<https://czuwaj.pl/>



STALI WSPÓLPRACOWNICY:

hm. Rafał Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Alicja Wosik-Majewska

WYDAWCA:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

ZDJĘCIA W NUMERZE:

archiwum redakcji,
pozostałe – według podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

NAKLAD:

250 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

1

POZNAJ:

<https://cbp.zhp.pl/poradniki/safe-from-harm/>

Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i dorosłych w Związku Harcerstwa Polskiego

— **PROGRAM SAFE FROM HARM** —



Związek
Harcerstwa
Polskiego



SCOUTS
Creating a Better World



WORLD ASSOCIATION
OF GIRL GUIDES
AND GIRL SCOUTS

2

ZRÓB KURS I ZDOBĄDŹ CERTYFIKAT:

<https://edu.zhp.pl>